

PŁOMIEŃ

NUMER 1 (124) ♦ BIEŻANÓW ♦ 1 MARCA 2009 ♦ KOSZT WYDANIA 4 ZŁ

W tym numerze:

Interesujące spotkanie	2
Święci z figur – Św. Maksymilian Kolbe	4
Świadkowie Wiary - Sługa Boży Ks. Michał Sopoćko	6
Egzegeza biblijna - Mojżesz	8
Z wizytą u artystów	10
Duchowość w życiu codziennym - Pokora	12
Z wizytą u artystów c.d.	13
Egzegeza biblijna - Mojżesz c.d.	14
Grzechy języka - Jak walczyć z grzechami języka?	15
Miniatura - Dostatek, Sukces i Miłość	16
Warto wiedzieć	16
Mój film - Lato przez cały rok	17
Patriotyczne śpiewanie	18
Spotkanie opłatkowe	19
Sprawozdanie z życia parafii	20
Rekolekcje Wielkopostne 2009	21
Uczniowie dla uczniów - Savoir Vivre	22
Kolejne sukcesy uczniów	22
Sport - Nasi górą	23
Z życia parafii – Kronika	24



Dwór Czeczów w scenerii zimowej



AKTUALNOŚCI

Interesujące spotkanie

Z inicjatywy Ks. Proboszcza Bogdana Markiewicza na styczniowe zebranie Koła Stowarzyszenia Rodzina Katolickich zaproszony został pan Stanisław Czech, jak sam o sobie mówi, jedyny noszący to nazwisko a mieszkający w Polsce, potomek biezanowskiej linii właścicieli ziemskich Czechów de Lindewald. Pan Stanisław Czech mieszka w Krakowie, a z wykształcenia jest muzykologiem. Spotkanie nie tylko przybliżyło nam historię minionych lat, ale przyniosło szereg ciekawych wiadomości i propozycji związanych z Dworem i Biezanowem. Oto jego najciekawsze fragmenty.

Historia renowacji dworu

Próby zmiany funkcji budynku, w którym przez szereg lat umiejscowiony był Dom Dziecka czynione były od wielu lat. Była nawet propozycja zmiany funkcji budynku na szkołę dla klas I-III z równoczesnym przeniesieniem Domu Dziecka do budynku szkolnego przy ul. Sucharskiego. Pomysł wobec protestów upadł, ale utworzono w miejsce DD Ośrodek Terapeutyczno Rehabilitacyjny do dzieci zagrożonych, który przetrwał tylko kilka lat. Nie cieszył się zresztą dobrą sławą, co w rezultacie dopro-

wadziło do zintensyfikowania działań na rzecz odejścia od tej funkcji wychowawczej, z równoczesnym przeznaczeniem obiektu na Dom Kultury. Dwór był bardzo zniszczony i bez znaczących środków na jego odbudowę trudno byłoby nawet marzyć o realizacji tego zadania. Dodatkowo nie do końca rozstrzygniętą sprawą była możliwość wysuwania roszczeń ze strony byłych właścicieli, czyli rodziny Czechów. Jak podkreślił rozmówca, prawna strona, jakoby przekazania przez Fundację Czechów obiektu na cele społeczne, nie była wystarczająco udokumentowana. Natomiast możliwość domagania się zwrotu majątku była i wiele rodów krakowskich w stosunku do kamienic czy pałacików uczyniło to skutecznie (Tarnowscy np. odzyskali pałacyk przy ul. Na Szlaku). W tych okolicznościach, wobec niewyjaśnionej kwestii własności, wydatkowanie jakichkolwiek środków finansowych było wręcz niemożliwe.

Z pomocą dla rozwiązania tego problemu przyszła rodzina Czechów. Kluczową rolę w odegrali dwaj panowie; spokrewniony z rodziną przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, prof. Tadeusz Chrzanowski oraz nasz gość, Stanisław Czech. Jak opowiedział nam p. Stanisław, na zjeździe rodzin-



nym ustalono linię postępowania w tej kwestii. Jednoznacznie zdecydowano iż rodzina Czechów rezygnuje z roszczeń, zapisano jednak kilka zastrzeżeń, o których w dalszej części artykułu. Na pełnomocnika Rodziny wyznaczono właśnie Stanisława Czecha. Po śmierci profesora Chrzanowskiego nasz rozmówca stał się niejako jedynym wykonawcą woli rodziny. Stąd jak sam mówił, bierze się jego duży związek emocjonalny zarówno z dworem jak i Biezanowem. Dzięki stosownym porozumieniom, umowom prawnym, życzliwości Prezydenta Jacka Majchrowskiego, inicjatywom radnych oraz pomocy finansowej SKOZK i budżetu Krakowa, mimo znacznych kosztów, w roku 2007 doszło do oddania społeczeństwu Biezanowa wyremontowanego Dworu. Równocześnie obiekt stał się filią Podgórskiego Domu Kultury. Jego prawidłowe funkcjonowanie jest w dalszym ciągu przedmiotem troski p. Czecha i w tej kwestii podejmuje inicjatywy w Wydziale Kultury



czy u dyrektora Podgórskiego Domu Kultury. Planowane jest m. innymi powołanie ciała doradczego, coś na kształt Rady Programowej, w której składzie byłoby głównie mieszkańcy Bieżanowa. Niezależnie, kontynuując wcześniejsze uzgodnienia, p. Czcz upomina się o realizację przez miasto obiecanych innych elementów umowy.

Księgozbiór profesora Chrzanowskiego

Ciekawym wątkiem rozmowy był unikalny, zbierany całe życie i poświęcony historii sztuki księgozbiór profesora Chrzanowskiego. Wykupiony przez miasto i złożony w domu kultury, ma być udostępniony zainteresowanym tą tematyką, może także skupiać rzesze miłośników kultury i sztuki (spotkania, odczyty, wystawy). Trochę snobizmu czy elitarności takiego kręgu byłoby całkiem wskazane!

Uwarunkowania decyzji Rodziny Czeczów

Wspominałem o warunkach dodatkowych ustanowionych przez Rodziną Czeczów. Jak rozmówca stwierdził, wynikały od z pewnej społecznej wizji, perspektywicznego przesłania. Były to jak dowiedzieliśmy się między innymi; budowa domu dla emerytowanych artystów w sąsiedztwie dworu, odtworzenie na terenach sportowych parku i unikanie sprzedaży na cele komercyjne terenów przekazanych wcześniej społeczeństwu Bieżanowa (np. tereny kortów przy ul Smolenia).

Dom dla emerytowanych artystów

Obiekt, którego szwajcarską koncepcję udostępnił miastu p. Stanisław Czecz ma być dwukondygnacyjny. Na piętrze ma przebywać do 50 pensjonariuszy, parter ma być w swej funkcji częścią rehabilitacyjną, rekreacyjną i naukową. Obiekt nie będzie typowym Domem Spokojnej Starości, nie będzie wyposażony w gabinety, pralnie kuchnie itd. Ponieważ po części pobyt artystów jest uwarunkowany procesami geriatrycznymi, plano-

wana jest naukowa współpraca z Collegium Medium UJ. Finansowanie inwestycji wiąże się z grantami unijnymi. Pewnym dodatkowym aspektem lokalizacyjnym jest możliwość bezpłatnej pracy dydaktycznej artystów w domu kultury. Takie formy współpracy przedłużą społeczną aktywność zawodową. W chwili obecnej Politechnika Krakowska pracuje nad koncepcją takiego obiektu.

Wobec wielu pytań o zastraszanej lokalizacji domu tj. na placu gminnym pomiędzy dworem a przychodnią i związanymi z tym licznymi zastrzeżeniami (a to hałas szkolny, a to mało miejsca, brak przychodni zdrowia z prawdziwego zdarzenia, potrzebny parking w bliskości dworu, potrzebny ogródek jordanowski, nowe centralne wejście do szkoły), p. Stanisław Czecz wyjaśnił że lokalizacja nie jest przesądzona i rozważane są jeszcze dwa inne miejsca. Ceni sobie natomiast ten głos w dyskusji i nie mógłby pominąć Bieżanowian w kwestii ostatecznych rozstrzygnięć.

Park w stylu angielskim

Informacja o planowanym parku także dodatkowo rozbudziła dyskusję i wywołała wiele pytań. Z jednej strony absolutna potrzeba społeczna powstania takiego obiektu (wie o tym każda matka spacerująca z dzieckiem po asfaltowych drogach), z drugiej strony pytania co ze sportem, Bieżanowianką, młodzieżą? Stanisław Czecz uspokoił zebranych, obiekty sportowe byłyby przeniesione, najprawdopodobniej na łąki wodociągowe. Ta sprawa też jest rozpatrywana i musi uwzględniać wiele aspektów. Pewnym kłopotem jest istniejąca strefa ochronna źródeł wody dla Wieliczki. Ostatecznych rozstrzygnięć jeszcze nie ma.

Stanisław Czecz, gość Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, oprócz ciekawego przekazu wielokrotnie podkreślał potrzebę wcześniejszego reagowania na społeczne i rodzinne problemy. Dziś decyduje się jak będzie wyglądać nasza przyszłość. Dobre decyzje podjęte teraz, mogą okazać się bezcenne za 20 lat.

Dziękując gościowi zgodnie przyznaliśmy, że ta wizja ma sens i warto w środowisku te kwestie przedyskutować i konstruktywnie pomóc, choćby radą. Inną sprawą jest realizacja planów. Ponieważ dotyczy to materii finansowej (napięty budżet Krakowa związany między innymi z wydatkami komunikacyjnymi i sportowymi na Euro 2012), zadanie nie będzie



łatwe. W takich przypadkach zaczynają grać emocje o lokalizację, lobby radnych, procedury pozwoleń, odwołania, konsultacje itp. Generalnie bardzo trudna sprawa. Bądźmy jednak dobrej myśli i skuteczności tak jak w przypadku dworu, którego odzyskanie dla celów kulturalnych, umocnienie obsuwającej się skarpy, remont i wyposażenie, do tego w tak krótkim czasie, uważane jest za majstersztyk. Ja ten pogląd podzielam. Foto i opracowanie:

Stanisław Kumon

Od redakcji:

Ciekawi jesteście opinii czytelników „Płomienia”. Skrzynka korespondencyjna jest obok wyjścia z kościoła, adres e-mail: redakcja@plomien.krakow.pl



ŚWIĘCI Z FIGUR NASZEGO OŁTARZA

Święty Maksymilian Kolbe

Rajmund Kolbe urodził się 8 stycznia 1894 roku w Zduńskiej Woli koło Łodzi. Jego rodzicami byli Juliusz Kolbe i Marianna z Dąbrowskich.

W dniu urodzin otrzymał Chrzest święty w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP. Był drugim z kolei dzieckiem Kolbów. Rodzice trudnili się tkactwem chałupniczym, ale z powodu ciężkich warunków materialnych byli zmuszeni zwinąć warsztat i w 1897 r. przenieść się do Łodzi, potem do Pabianic, gdzie ojciec pracował w fabryce, a matka prowadziła sklepik i pracowała jako położna.

Rodzice Rajmunda należeli do III Zakonu św. Franciszka. Ojciec, ogarnięty szczerym patriotyzmem, chętnie czytał swoim synom patriotyczne książki. Chłopcy najchętniej bawili się w rycerzy i rysowali na płotach polskie orły. Pierwsze nauki pobierali w domu rodzinnym.

Rajmund jako chłopiec lubił także nieraz i poswawolić. Pewnego dnia w takiej sytuacji zawołała z wyrzutem matka: "Mundziu, co z ciebie będzie!". Słowa te utkwiły mu długo w pamięci. Powoli chłopiec poważniał. Kiedy miał 12 lat, ukazała mu się Najświętsza Maryja Panna, trzymająca w rękach dwie korony: białą i czerwoną. Zapytała chłopca, czy je chce, a równocześnie dała mu do zrozumienia, że korona biała oznacza czystość, a czerwona męczeństwo. „Odpowiedziałem, że chcę. Wówczas Matka Boża mile na mnie spojrzała i znikła”. Było to w kościele parafialnym w Pabianicach.

W 1907 roku franciszkanie konwentualni ze Lwowa prowadzili w Pabianicach misje. Rajmund wraz ze swoim starszym bratem Franciszkiem, postanowił wstąpić do franciszkanów. Obaj przedarli się przez granicę z zaboru rosyjskiego do zaboru austriackiego, do Lwowa, gdzie wstąpili do małego seminarium franciszkanów konwentualnych. W trzy lata potem podążył za nimi brat najmłodszy, Józef. Lwów przypominał Rajmundowi czasy, kiedy to w katedrze

lwowskiej przed cudownym obrazem Matki Bożej łaskawej król polski, Jan Kazimierz, ogłosił Maryję Królową Polski i złożył na Jej ręce ślubowanie. Przed tym samym obrazem postanowił i on także poświęcić się Maryi. „Z twarzą pochyloną ku ziemi - napisze w swoich pamiętnikach - obiecałem Najświętsza Maryi Pannie, królowej na ołtarzu, że będę walczył dla Niej. Jak? - nie wiedziałem, ale wyobrażałem sobie walkę orężem materialnym”.

Szybko jednak doszedł do przekonania, że walki zbrojnej nie da się pogodzić ze stanem duchownym, który sobie zamierzał obrać. Postanowił zatem zrezygnować z kapłaństwa i poświęcić się jako żołnierz walce w obronie Ojczyzny. Wtedy to właśnie na terenie Austrii tworzyły się podziemne organizacje wojskowe, mające na celu wyzwolenie Polski spod okupantów. Tworzyły się legiony polskie. Kiedy Rajmund z bratem byli już zdecydowani, przybyła do nich w odwiedziny matka. Skoro jej wyjawili swój zamiar, wtedy wyznała, że wraz z ojcem postanowiła poświęcić się na wyłączną służbę Bożą. Rajmund uznał w tym dla siebie znak woli Bożej, że ma pozostać. Poprosił też niebawem o przyjęcie do nowicjatu (1910). W rok potem złożył ślubny czasowe.

Ponieważ w małym seminarium ukończył klasę ósmą gimnazjalną, w roku 1912 przełożeni wysłali go na dalsze studia do Krakowa. Stąd wszakże ze względu na jego niezwykle zdolności skierowano go jeszcze tego samego roku 1912 do Rzymu, gdzie zamieszkał w międzynarodowym kolegium serafickim.

Równocześnie uczęszczał na znany uniwersytet papieski, pro-

wadzony przez jezuitów, Gregorianum. Studia filozoficzne (1912-1915), jak i teologiczne (1915-1919) uwieńczył dwoma doktoratami. Rajmund okazywał nadto wybitne uzdolnienia matematyczno-fizyczne. Napisał artykuł pt. Etereoplan o pojeździe międzyplanetarnym.

Dnia 1 listopada 1914 roku Kolbe złożył profesję uroczystą, w czasie której dodał sobie imię Maria. Dnia 28 kwietnia 1918 roku Kolbe otrzymał święcenia kapłańskie. Rzym był dla



o. Kolbego opatrnościowy. W stolicy chrześcijaństwa rozumiał, że nie tylko Polska, ale i cały świat powinien należeć do Chrystusa. W 1917 roku przypadały dwie rocznice, które o. Kolbemu dały wiele do myślenia: 400-lecie wystąpienia Marcina Lutra i 200-lecie powstania masonerii. Dwie te okazje wykorzystali wrogo wie Kościoła dla zamanifestowania do niego nienawiści. Burmistrz Rzymu, Żyd, Ernest Nathan, został wielkim mistrzem masonskim. Zarządził on obchody z

czarnym sztandarem giordanobrunistów, na którym był znak Lucyfera, depczącego św. Michała Archaniola. W czasie pochodu wołano: „Diabeł będzie rządził w Watykanie, a papież będzie jego szwajcarem”. Św. Maksymilian jako świadek patrzył z najwyższym bólem i oburzeniem, jak można było w Wiecznym Mieście dopuścić do takiej prowokacji. Jeszcze więcej drażniła go obojętność tłumu gapiów, nie reagującego na to bluźnierstwo. Równocześnie w tym samym roku 1917

świat katolicki obchodził rocznicę 75-lecia objawienia się NMP Alfonsowi Ratisbonne.

Wspomniane wypadki natchnęły św. Maksymiliana, ażeby utworzyć z jednostek najbardziej bojowych i oddanych Maryi Niepokalanej rodzaj bractwa, które by skupiało w swoich szeregach wszystkich ludzi, którym sprawa królestwa Bożego na ziemi leży na sercu. W porozumieniu z przełożonymi i po naradzie ze spowiednikiem w tym samym roku 1917, gdy był jeszcze subdiakonem, założył wśród kolegów Rycerstwo Niepokalanej (Militia Immaculatae).

W 1919 roku św. Maksymilian powrócił do Polski. Bardzo się ucieszył, że jest już wolna. Postanowił dołożyć wszystkich sił, by była królestwem Niepokalanej. Zaczął więc werbować ochotników do Rycerstwa Niepokalanej. W styczniu 1922 roku zaczął wydawać w Krakowie Rycerza Niepokalanej. Przełożeni jednak w obawie, że o. Kolbe zadłuży klasztor, wysłali go do Grodna, gdzie Święty założył zaraz drukarnię. Pracował niestrudzenie nad nowym dziełem, które uważał za program swojego życia. Ale też owoce rychło okazały się w całej pełni: w 1927 roku Rycerz Niepokalanej wychodził już w nakładzie 70 000 egzemplarzy, a liczba członków Milicji Niepokalanej (MI) wzrosła do 126 000 członków.

Prawdziwy wszakże rozmach nastąpił dopiero wtedy, gdy o. Kolbe przeniósł swoje dzieło do Tereśina, 42 km od Warszawy. W roku 1927 założył tu Niepokalanów. Kiedy wybuchła wojna światowa w 1939 roku, klasztor w Niepokalanowie liczył 13 ojców, 18 kleryków nowicjuszy, 527 braci profesorów, 82 kandydatów na braci i 122 chłopców w małym seminarium. Był to więc największy klasztor w owych latach na świecie i jeden z największych, jakie znają dzieje Kościoła.

Nakład Rycerza Niepokalanej doszedł do 750 000 egzemplarzy, Rycerzyk Niepokalanej dla dzieci miał nakład 221 000 egzemplarzy, Mały Dziennik osiągnął już cyfrę 137 000 egzemplarzy, a jego wydanie niedzielne 225 000 egzemplarzy. Od roku 1938 Niepokalanów posiadał własną radiostację. Nie

obywało się oczywiście bez trudności. Prasa wolnomyślna robiła wszystko, by dzieło ośmieszyć i odstręczyć od niego przyjaciół, ale twór Niepokalanej pokonywał wszystkie przeszkody.

W 1930 roku o. Kolbe opuszcza Niepokalanów i w towarzystwie 4 współbraci za zezwoleniem przełożonego generalnego udaje się do Japonii, do miasta Nagasaki, gdzie zakłada drugi Niepokalanów. W 1931 roku otworzył tam nowicjat, a w 1936 roku małe seminarium.

W tym roku Rycerz Niepokalanej w języku japońskim miał już nakład 65 000 egzemplarzy. "Szaleniec Boży" zamierzał otworzyć podobne do Niepokalanowa polskiego i japońskiego ośrodki w całym świecie ku chwale Niepokalanej i rozszerzeniu Jej królestwa na ziemi. To jednak było piekło za wiele. Bohaterskie życie miał Święty zakończyć jeszcze piękniejszą śmiercią. Czerwona korona męczeństwa była już blisko.

Św. Maksymilian powrócił do kraju, by podeprzeć Niepokalanów polski, który w czasie jego nieobecności przeżywał kryzys. I kiedy wszystko ponownie zaczęło iść z dynamicznym rozmachem, wybuchła wojna, a po niej nastąpiła noc okupacji.

Dnia 19 września Niemcy przystąpili do likwidacji Niepokalanowa. Wraz z o. Kolbe pozostali bracia zostali również aresztowani i umieszczeni w obozie w Amtlitz (między 24 września a 8 listopada). Stąd wywieziono ich do Ostrzeszowa (od 9 listopada do 8 grudnia 1939 roku). W samą uroczystość Niepokalanej, 8 grudnia, nastąpiło zwolnienie z obozu.

O. Kolbe natychmiast powrócił do Niepokalanowa. Tu zajął się przygotowaniem 3000 miejsc dla wysiedlonych z Poznańskiego, wśród których było 2000 Żydów. Zorganizował nieustanną adorację Najświętszego Sakramentu, otworzył warsztaty naprawy zegarków i rowerów, wystawił kuźnię i blacharnię, zorganizował krawczarnię i dział sanitarny. 17 lutego 1941 roku gestapo zabrało o. Kolbego do Warszawy na osławiony Pawiak. 25 maja 1941 roku wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Otrzymał tam

numer 16 670.

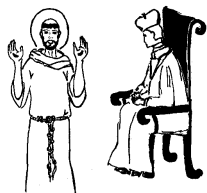
Pod koniec lipca 1941 roku uciekł jeden z więźniów z bloku o. Kolbego. Wściekły komendant nakazał zwołać na plac cały blok i co dziesiątego wytypowanego przez siebie więźnia skazał na śmierć głodową, w specjalnie na to przygotowanym bunkrze. Wśród przeznaczonych na śmierć znalazł się Franciszek Gajowniczek. Nieszczęśliwy westchnął, że musi opuścić żonę i dzieci. Wtedy stała się rzecz, która zdumiała katów. Z szeregu wyszedł o. Kolbe i prosił, by jego skazano na śmierć zamiast Gajowniczka, który stał obok niego. Na pytanie: kim jest? odparł, że jest kapłanem katolickim. Jest samotny, a Gajowniczek ma żonę i dzieci. Poszedł na śmierć wraz z 9 towarzyszami do bloku śmierci, nr 13. Bunkier, który dotąd był miejscem przekleństw i rozpacz, pod przewodnictwem św. Maksymiliana stał się przybytkiem Bożej chwały. Modlono się i śpiewano nabożne pieśni. Przyzwyczajony do głodu o. Kolbe przeżył w bunkrze dwa tygodnie bez kruszyny chleba i kropli wody. Wreszcie oprawcy dobili go zastrzykiem fenolu. Stało się to 14 sierpnia, w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 1941 roku. O. Kolbe miał zaledwie 47 lat.

17 października 1971 roku papież Paweł VI dokonał osobiście uroczystej beatyfikacji Męczennika w obecności dziesiątków tysięcy wiernych z całego świata i ponad 3000 pielgrzymów polskich. 10 października 1982 roku Ojciec święty Jan Paweł II dokonał jego kanonizacji.

Kult św. Maksymiliana rozszedł się lotem błyskawicy po Polsce. Diecezja koszalińsko-kołobrzeska ogłosiła go swoim patronem. W Zduńskiej Woli powstał Ośrodek Pamięci św. Maksymiliana. Zachował się tu szczególnie dom rodzinny Świętego przy ulicy jego imienia. Św. Maksymilian Maria Kolbe pozostanie w dziejach Kościoła w Polsce jako jedna z najpiękniejszych jego postaci. Człowiek, który zaufał Niepokalanej, nie zawiodł się, bo zawiść się nie mógł.

W Internecie znalazła

Ewa



ŚWIADKOWIE WIARY

Sługa Boży ks. Michał Sopoćko

Urodził się 1 listopada 1888 r. w Jurewsczyźnie na Wileńszczyźnie. Skończył Szkołę Ludową w Zabrzeżu i Szkołę Miejską w Oszmianie. Do Seminarium Duchownego w Wilnie wstąpił w r. 1910, święcenia kapłańskie przyjął w Wilnie w r. 1914. Studiował teologię na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz pedagogikę na Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Warszawie, będąc jednocześnie kapłanem wojskowym. W roku 1928 został profesorem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a po II wojnie światowej w Seminarium Duchownym w Białymstoku. W latach 1933 – 1942 był spowiednikiem sióstr Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Wilnie. Zmarł 15 lutego 1975 r. w Białymstoku.

Ks. M. Sopoćko, będąc spowiednikiem sióstr w Wilnie, spotkał się z przybyłą tam w roku 1933 S. Faustyną, która zresztą wcześniej go już poznała w specjalnym widzeniu. Tak o tym pisze: „W pewnym dniu widziałam go w kaplicy naszej pomiędzy ołtarzem a

konfesjonalem. Wtem usłyszałam głos w duszy: Oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę moją na ziemi” (Dz. 53). Spotkanie z Siostrą Faustyną i ukazanie od nowa prawdy o Bożym Miłosierdziu nadało nowy wymiar życiu kapłańskiemu ks. M. Sopoćki. Napisał o sobie: „Ufność w Miłosierdzie Boże, szerzenie kultu tego Miłosierdzia wśród innych i bezgraniczne poświęcenie Mu wszystkich swoich myśli, słów i uczynków bez cienia szukania siebie będzie naczelną zasadą mego dalszego życia”.

Z jego inicjatywy powstał Dzienniczek S. Faustyny. Na zapytanie sióstr Zgromadzenia, dlaczego S. Faustyna pisała swój Dzienniczek, ks. M. Sopoćko odpowiedział: „Byłem wówczas profesorem w Seminarium Duchownym i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Nie miałem czasu wysłuchiwać jej długich zwierzeń w konfesjonale, poleciłem jej spisać je w zeszycie i podawać mi je od czasu do czasu do przejrzenia.



Ksiądz Michał Sopoćko

Stąd powstał Dzienniczek” (List ks. Sopoćki z 6 marca 1972 r.).

Ks. Sopoćko odważył się doprowadzić do namalowania w roku 1934 w Wilnie przez E. Kazimierskiego obrazu Jezusa Miłosierdnego według wizji i wskazówek Siostry Faustyny, a w roku następnym, z okazji Jubileuszu 1000-lecia Odkupienia, wystawić go do kultu publicznego w krużgankach Ostrej Bramy.

W roku 1937 jego staraniem wydrukowano w Krakowie koronkę do Miłosierdzia Bożego. Czynił starania o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego i w tym celu udał się osobiście do Rzymu, wydał szereg publikacji na temat Miłosierdzia Bożego i ustanowienia specjalnego święta, wygłaszał liczne kazania i konferencje na ten temat, opracował traktat *De Misericordia Dei*.

Korespondencyjne kierownictwo duchowe z S. Faustyną skontretyzowało sposób głoszenia orę-



Dom ostatnich lat życia oraz śmierci ks. Michała Sopoćki w Białymstoku

dzia Miłosierdzia Bożego. Odtąd całe życie ks. Michała było ukierunkowane na uwielbieniu Boga w Jego Miłosierdziu. Przejął również od S. Faustyny jakby zobowiązanie, aby powstało zgromadzenie wyprasające Miłosierdzie Boże całemu światu zgodnie z pragnieniem Jezusa. Po śmierci S. Faustyny ks. Sopoćko czuł się odpowiedzialny za realizację dzieła miłosierdzia.

Ideą Miłosierdzia Bożego, ukazaną przez S. Faustynę, a głoszoną przez ks. Sopoćkę, zainteresowała się absolwentka filologii klasycznej Uniwersytetu Stefana Batorego Jadwiga Osińska, która знаła objawienia S. Faustyny dotyczące założenia nowego zgromadzenia zakonnego. Pojawiły się inne kandydatki do takiego zgromadzenia i w wigilię Niedzieli Przewodniej, 11 kwietnia 1942 r., złożyły pierwsze śluby zakonne. Tak wyrosło nowe Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosierdnego, o czym tak bardzo i często marzyła S. Faustyna. W sytuacji nowych układów politycznych pod koniec drugiej wojny światowej siostry opuściły Wilno i założyły dom zakonny w Myśliborzu w diecezji gorzowskiej.

W roku 1954 ks. M. Sopoćko doprowadził w Krakowie do konkursu na obraz wyrażający ideę miłosierdzia Bożego zgodnie z wymogami teologii. Jak wiadomo, Adolf Hyla, którego obraz Jezusa



Ksiądz Michał Sopoćko z córkami duchowymi

Miłosierdnego już doznawał czci nie tylko w Łagiewnikach, nie wziął udziału w tym konkursie. Komisja Główna Episkopatu zatwierdziła obraz pędzla L. Śleńdzińskiego, który jednak nie przyjął się.

W roku 1959 Święte Oficjum wydało zakaz szerzenia kultu według objawień S. Faustyny. Dla ks. Sopoćki była to ciężka próba. W pokorze i posłuszeństwie przyjął ten zakaz oraz dodatkowo osobiste napomnienie. Jednocześnie pracował nad biblijnym, liturgicznym, teologicznym uzasadnieniem kultu Miłosierdzia Bożego. Na przełomie lat 50. i 60. ukazało się jego czterotomowe dzieło pt. Miłosierdzie Boga w dziełach Jego. W ro-

ku 1972 wystąpił z kolejną prośbą do Prymasa o ustanowienie tego święta. Nie dane mu było jednak doczekać ustanowienia święta Miłosierdzia. Gdy ks. M. Sopoćko odchodził z tego świata nie był jeszcze odwołany zakaz Stolicy Apostolskiej z 1959 r., nie było ustanowione święto Miłosierdzia, kult ten nie był jeszcze zaaprobowany przez władze kościelne. Dopiero kard. Karol Wojtyła, w oparciu o poprawne tłumaczenie Dzienniczka S. Faustyny, dokonane przez ks. Ignacego Różyckiego, doprowadził w 1978 r. do odwołania przez Stolicę Apostolską notyfikacji z roku 1959.

28 września 2008 roku w Białymstoku odbyła się beatyfikacja apostoła Miłosierdzia Bożego Sługi Bożego ks. Michała Sopoćki.

W dniu beatyfikacji ks. Michała Sopoćki dziękujemy Opatrzności Bożej za wyniesienie na ołtarze niezłomnego apostoła Miłosierdzia Bożego.

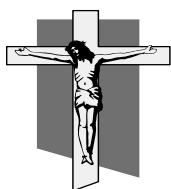
Kazimierz Mik

Źródła:

1. Ks. Ciereczko H., Przed beatyfikacją Apostoła Miłosierdzia Bożego. Orędzie Miłosierdzia, kwartalnik Sanktuarium Bożego Miłosierdzia nr 67.
2. Internet: www.jezuufamtobie.pl
3. Św. S.M. Faustyna Kowalska, Dzienniczek, Wyd. Księża Marianów, Wyd. X. Warszawa 2001.



Ksiądz Michał Sopoćko jako Kapelan Wojska Polskiego



EGZEGEZA BIBLIJNA

MOJŻESZ

Rozpoczynamy egzegezę drugiej biblijnej *Księgi Wyjścia*. Na samym początku autor biblijny przypomina nam, że obietnica liczego potomstwa, którą Bóg dał Abrahamowi, staje się teraz rzeczywistością. „Synowie Izraela rozradzali się (...) i umacniali się coraz bardziej, tak że cały kraj się nimi nappełnił” (Wj 1,7).

Niestety znacznie zmieniła się sytuacja narodu wybranego od czasu przybycia do Egiptu. Minęło wiele lat od czasu, kiedy Józef był zastępcą króla. Zapomniano już jego zasługi, zmieniła się sytuacja polityczna, zaś liczny naród hebrajski zaczął wzniesać obawy. Postanowiono zatem ukrócić jego rozwój. Hebrajczycy zmuszeni więc zostali do ciężkich prac przy budowie dwóch miast Pitom i Ramses. Pomimo ciężkiej pracy rozwijali się jednak dalej a ich liczba wciąż wzrastała. Faraon podejmuje wtedy decyzję, że wszyscy chłopcy hebrajscy, zaraz po narodzeniu, mają być topieni w Nilu. W takich właśnie okolicznościach rozpoczyna się opowiadanie o Mojżeszu.

1. Narodziny Mojżesza

Opowieść o narodzeniu Mojżesza i jego cudownym ocaleniu jest tak znana, że przytoczymy tylko najważniejsze jej momenty. Po urodzeniu, matka umieszcza niemowlę w koszu z papyrusu, powleczonym smołą i umieszcza na brzegu rzeki. Kąpiąca się w pobliżu córka faraona zauważa dziwny przedmiot, otwiera i widzi płaczącego chłopca. Bierze go do siebie na dwór i nadaje mu imię Mojżesz (wydobyty z wody).

Uratowany z wód Nilu, a potem przygarnięty na dwór królewski, Mojżesz wzrasta, nie zrywając z hebrajskim środowiskiem, z którego pochodzi. Styka się w ten sposób z dramatyczną sytuacją swego

narodu. Przytoczone tu zostały dwa wydarzenia. Pierwsze to gwałtowna reakcja Mojżesza, który zabija zbyt surowego nadzorcę egipskiego; drugie to odkrycie, że wieść o tym zabójstwie szybko się rozpowrzechniła. Gdy dowie się o tym faraon, może pociągnąć Mojżesza do odpowiedzialności, musi więc Mojżesz ratować się ucieczką.

2. Mojżesz w Ziemi Madian

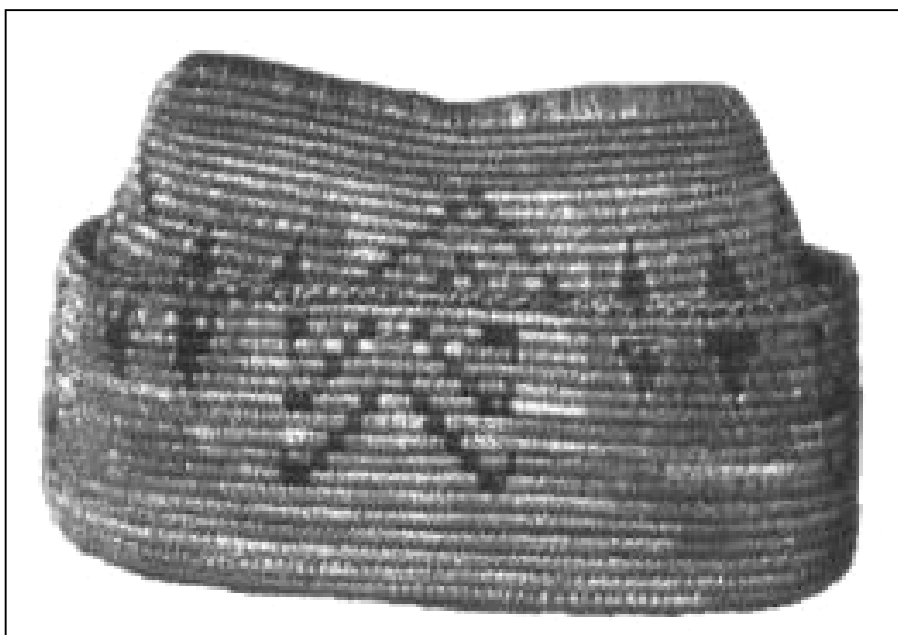
Mojżesz prosi o azyl polityczny u szczepu Madianitów, żyjący na wschód od zatoki Akaba nad Morzem Czerwonym, tu zaś przedstawiony jako plemię synajskie. Osobiste losy Mojżesza spletają się teraz z dziejami rodziny madianickiej, poznanej przy pewnej studni

(jak to już wcześniej zdarzało się na Bliskim Wschodzie). Poczucie sprawiedliwości charakteryzujące Mojżesza nakazuje mu stanąć w obronie siedmiu córek pewnego kapłana madianickiego, zaczepianych przez aroganckich pasterzy. Wspomniany kapłan o imieniu Jetro, daje Mojżeszowi za żonę jedną ze swych córek Seforę. Z tego małżeństwa rodzi się syn, którego imię jest symboliczne: *Geszom* (obcy, gość).

Tymczasem w Egipcie umiera faraon, sprawca ucisku Hebrajczyków. Ci zaś nieustannie wnoszą do nieba swoje skargi na ucisk i zniewolenie. Pan Bóg zaś „pamięta o przymierzu” zawartym z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem i postanawia swój lud uwolnić.

3. Powołanie Mojżesza

Teraz Księga Wyjścia, opowiada o powołaniu Mojżesza, który żyje jako pasterz w szczepie swego teścia Jetry, madianickiego kapłana. Pilnując jego stada, Mojżesz dociera do świętej góry, to jest na miejsce, które stanie się święte, ponieważ Mojżesz doświadczy tam obecności Boga. Jest to Horeb, albo – według innej tradycji biblijnej – Synaj (od IV w, po Chr. uznawano, że góra Horeb to dzisiejsza góra Synaj). Ukazuje się Mojżeszowi anioł Pański, który uosabia samego Boga. Wydarzenie to rozgrywa się na pustyni, przy gorejącym krzewie. Przywołuje on na myśl nie tyle naturalne



Egipski kosz z papyrusu (XIV w przed Chr. – Londyn, Muzeum Brytyjskie)

zjawisko, jak np. zapalenie się jakiegoś suchego materiału pod wpływem wysokiej temperatury panującej na Synaju, ile raczej kojarzy się z klasycznym symbolem teofanii, to jest uroczystego ukazania się Boga. Ogień wyobraża Boga bliskiego i obecnego (oświeca i rozgrzewa), ale także nieuchwytnego i tajemniczego (nie można go dotknąć). Święta strefa promieniuje przedziwną mocą, niezależną od świadomości człowieka („Nie zbliżaj się tu! Zdejmij sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”). Aby móc podejść na to miejsce, Mojżesz musi się oczyścić, zdejmując sandały na znak szacunku i czci. Do dziś muzułmanie postępują podobnie, zanim wejdą do meczetu.

Zanim Bóg powołał Mojżesza, objawił mu uroczyście siebie, zmuszając go przy tym do zasłonięcia twarzy. Człowiek bowiem, jako stworzenie ograniczone, nie potrafi



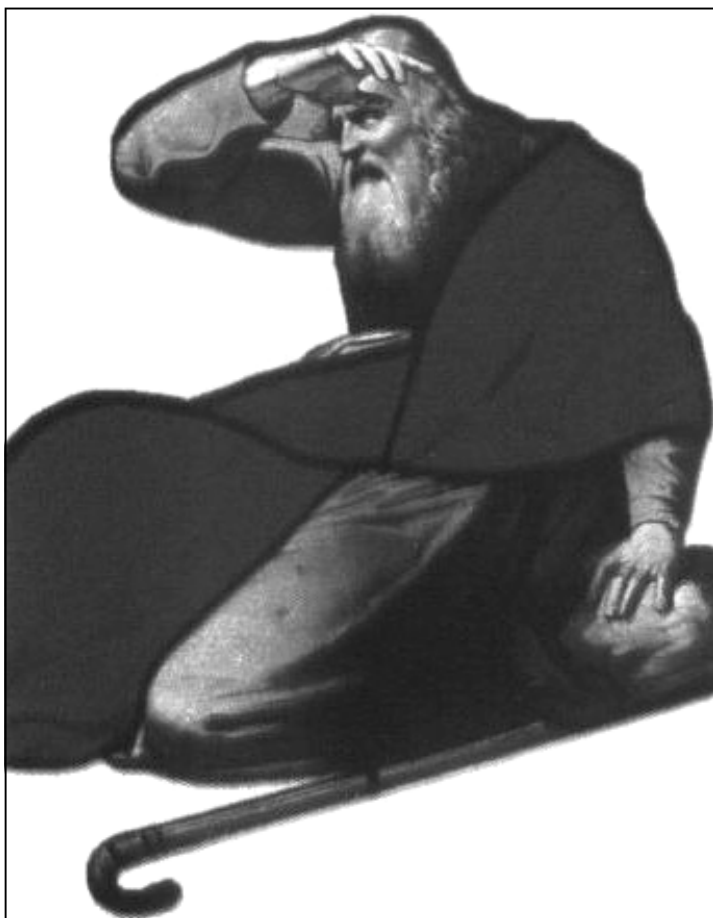
*Napis hebrajski JHWH – imię Boga Jahwe
(u góry w wersji starożytnej, poniżej – współczesny)*

znieść potęgi i wspaniałości Boga. Bóg przypomina więzi łączące Go z patriarchami, ogarnia swoim wejściem obecną udrękę synów Izraela i ukazuje ich przyszłe, chwalebne wyzwolenie, kiedy wy-

pełni się dana patriarchom obietnica ziemi. W odróżnieniu od Abrahama, który na Boże polecenie natychmiast był gotów wyruszyć w drogę, Mojżesz wymawia się swoją słabością. Bóg jednak obiecuje mu znak opieki i pewności, związany z przyszłym wyzwoleniem i z górą Synaj. Mojżesz jednak nie zadowala się Bożą zapowiedzią i prosi, aby Bóg dał mu

imię, to jest swoją najgłębszą istotę. Zgodnie z wyobrażeniami magii, poznać boskie imię oznaczało opanować bóstwo i posługiwać się nim do własnych celów. Bóg nie objawia się Mojżeszowi przez imię w formie rzeczownikowej, lecz czasownikowo hwh/hjh, po hebrajsku: JESTEM. Stąd pochodzi owo święte czteroliterowe imię, którego w późniejszym judaizmie nie wymawiano: JHWH. Odczytywano je zazwyczaj jako JAHWE (lub błędnie: Jehowa). Tekst zatem podaje nie tyle jakąś definicję czy też objawienie tajemniczego imienia Boga, ile raczej stwierdza, że Bóg jest nieuchwytną i niepoznawalną istotą, której działanie w toku dziejów jest dostrzegalne i skuteczne.

Mimo że Mojżesz jest nadal niezdecydowany, Bóg ponownie powierza mu zadanie, dając trzy znaki, które powinny usunąć jego wątpliwości. Pierwszy to wyposażenie pasterskiej laski Mojżesza w magiczną moc przemieniania się w węża. Drugi to dotknięcie ręki Mojżesza trądem i cudowne jej uzdrowienie. Mojżesz jednak nadal się sprzeciwia. Wymawia się brakiem doświadczenia i upośledzeniem w mowie.



Mojżesz klęczący przed Bogiem w ognistym krzaku

Dokończenie na 14 stronie



NASI MIESZKAŃCY

Z wizytą u artystów

W ostatnim miesiącu miałem przyjemność odwiedzić jedną z biechanowskich rodzin zamieszkałą przy ulicy Gardowskiego – Państwa Osieckich. Pewnie nie każdy z nas wie iż są oni sławnymi artystami których dzieła cieszą się wielkim uznaniem w Polsce jak i na całym świecie. Państwo Osieccy są autorami większości dzieł rzeźbionych i obrazów w naszym nowym pięknym kościele. Miałem przyjemność zobaczyć miejsce gdzie rodziła się idea wyglądu najważniejszej części naszego ołtarza – rzeźby Maryi z dzieckiem usytuowanej w nstawie ołtarza.

Na początku chciałbym pokrótce przybliżyć sylwetki naszych gości.

Pan Edward Osiecki urodzony w 1949 r. w Nowosiólkach (woj. Podkarpackie). Ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu a potem kontynuował naukę na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Rzeźby u profesora Mariana Koniecznego. Skończył także Studium Pedago-

giczne Wychowania Plastycznego. Brał udział w wielu wystawach. Za projekt pomnika „Poległym w obronie ojczyzny” otrzymał I nagrodę (1983r). Wspólnie z żoną Anną projektował i realizował polichromie w kościołach w Szczakowej, Bóbrce, Nowosiólkach, Wróblowicach i Czarnochowicach. Zaj-

muje się także renowatorstwem i konserwatorstwem, wykonywał renowacje m.in. Pałacu Sztuki, Teatru im. J. Słowackiego, Collegium Maius a także Kościoła św. Anny w Krakowie. Odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi i Srebrnym Medalem Pamięci Walk i Męczeństwa.

Pani Anna Osiecka urodzona w Kamiennej Górze. Jest absolwentką Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie oraz w 1978 r. Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych – Wydział Malarstwa profesora Tadeusza Łakomskiego. Uprawia malarstwo sztalugowe i ściennie. Współpracowała przy konserwacji wielu polichromii. Większą część pracy twórczej poświęciła malarstwu sakralnemu. Prace malarskie Pani Anny można podziwiać w Polsce jak i zagranicą (Belgia, Kanada). Brała udział w wielu wystawach zbiorowych.

Po wizycie i zwiedzaniu pracowni Państwa Osieckich pozwoliłem sobie zadać naszym artystom



parę pytań.

Od ilu lat zajmuje się pan rzeźbiarstwem?

Można by powiedzieć że od 11 roku życia. Wtedy nastąpił mój pierwszy kontakt z rzeźbą.

Czy ktoś z Pana rodziny wcześniej zajmował się rzeźbiarstwem / malarstwem. Czy może jest Pan pierwszą osobą która zajęła się tym zawodem?

Nie, nikt wcześniej nie zajmował się ani rzeźbiarstwem ani malarstwem. Jestem pierwszą osobą w mojej rodzinie. Nie jest to tradycja rodzinna.

Jakie były początki rzeźbienia, skąd fascynacja tym zawodem?

Wszystko zaczęło się od prostych dziecinnych zabaw takich jak budowanie mostów i zamków z gliny. Potem zacząłem się kształcić w tym kierunku i postanowiłem poświęcić temu powołaniu całe moje życie.

Czy każdy może rzeźbić czy musi być wrodzony talent? Czy zawodu rzeźbiarza można się nauczyć?

Rzeźbić jako tak może każdy, ale nie zawsze efekt końcowy będzie zadowalający. Pomimo nawet długiej nauki nie każdy może zostać artystą. Myślę więc że trzeba mieć wrodzony talent, poczucie trójwymiarowości przestrzeni, percepcji. Wszystko musi odbywać się w harmonii, przekazanie myśli i uczuć poprzez ręce na dzieło. Owszem nauka rzeźbiarstwa pomaga, ale tylko w szkoleniu wrodzonych umiejętności i zdobywaniu mistrzostwa w tym fachu.

Bardzo proszę powiedzieć, które z dzieł w naszym kościele są przez Państwa wykonane.

Jest ich dużo, ale postaram się je przypomnieć.

- Tablica ks. Jerzego Popiełuszki,
- Popiersie Ojca Świętego,
- Nastawa ołtarza – anioły adoracyjne,
- Matka Boża w centrum naszego ołtarza,
- Płaskorzeźby,
- Obrazy na słupach: Maria Lesz-

czyńska, Ojciec Pio, Bronisław Markiewicz, siostra Faustyna, papież Jan Paweł II i plafon w sklepieniu,

- Prezbiterium, po lewej stronie zmartwychwstanie, po prawej chrzest Pana Jezusa, w nawie głównej pilastry,
- 8 obrazów liturgicznych wieszanych w zależności od okresu liturgicznego,

Skąd wzięła się taka inicjatywa rzeźbienia i malowania w naszym kościele. Czym było to inspirowane?

Głównym inspiratorem był ks. Proboszcz Markiewicz, a także architekt Bogdan Kulka z którym współpraca układała się bardzo dobrze oraz nasza pobudzona wyobraźnia.



Jesteśmy parafianami, członkami naszej wspólnoty bieżanowskiej więc dbamy o wygląd kościoła. Chcieliśmy ubogacić nasz kościół, ozdobić go dziełami sztuki. Jesteśmy rodziną bardzo katolicką, a więc musimy się troszczyć o wygląd naszej świątyni.

Ile czasu zajmuje wykonanie jednej dużej rzeźby? Na czym polega praca artysty rzeźbiarza – malarza?

Jeśli chodzi o rzeźbę jest to bardzo czasochłonne, nie samo wykonanie, ale proces przygoto-

wawczy. Pomysł, wymiary, wizja całości. Na początku powstaje rysunek, potem jest model w glinie, a następnie odlew gipsowy modelu. Tak powstaje model rzeźby w skali 1:5 by z tego modelu powiększyć do skali 1:1. Może to trwać parę miesięcy a nawet kilka lat w zależności od wielkości figury, a także od tego z jakiego materiału powstaje dzieło.

Jeśli natomiast chodzi o malowidła ściennie jest to także długotrwały proces. Zaczynamy od wymiarów powierzchni na której ma powstać obraz, potem podział tego obszaru na mniejsze części i szkic na papierze. Samo malowanie nie jest także łatwe, ponieważ to co widzimy zależy od miejsca patrzenia na obraz.

Czy wykonują Państwo rzeźby i obrazy tylko o tematyce sakralnej czy może z każdej kategorii?

Nie, nie tylko tematyka sakralna, wykonujemy dzieła ze wszystkich kategorii, aczkolwiek tematyka sakralna jest nam bardzo bliska z racji naszej wiary i przywiązania do Kościoła. Nasza wiara w pewnym stopniu prowokuje twórczość religijną.

Dokończenie na 13 stronie



DUCHOWOŚĆ W ŻYCIU CODZIENNYM

Pokora

Niektórym źle się kojarzy – jak uniknąć fałszywej pokory?

Pokora jest cnotą obecnie prawie zupełnie nieznaną, zapomnianą, przedstawianą w sposób niewłaściwy. Współczesny człowiek nie lubi tego słowa, co więcej nie lubi tej cnoty. Wielu ludziom pokora kojarzy się z zaprzeczeniem godności, z wycofywaniem się ze społeczności, pozwalaniem na to, że inni będą mnie poniżać i lekceważyć. Czym jest pokora w świetle objawienia? Jest prawdą, jest uznaniem swojego miejsca wobec Wszechmogącego i Najświętszego Boga, jest wyznaniem: Jestem stworzeniem, przemijam, jestem słaby grzeszny, wszystko co mam w sobie dobrego, pochodzi od Boga. „Cóż masz, czego byś nie otrzymał a jeśliś otrzymał, to czemu się chęłpisz” (1 Kor 4,7). Z takiej postawy wobec Boga rodzi się pokora wobec ludzi, wobec samego siebie a nawet wobec przyrody i całego świata materialnego. Sprawdzianem, a także szczególną drogą wzrostu w pokorze jest miłość bliźniego.

Pokora jest uznaniem godności drugiego człowieka, szukaniem jego dobra, przebaczeniem. Szukanie dozwolonego kompromisu wymaga pokory. Również sprawdzianem pokory, a zarazem drogą wzrastania w pokorze, jest posłuszeństwo. Jest to najpierw posłuszeństwo wobec Boga, ale także wobec Chrystusa w Kościele. Jest to również uznanie i przestrzeganie wszelkich słusznych ograniczeń i praw w danym społeczeństwie. A wreszcie sprawdzianem i drogą do wzrostu w pokorze są sytuacje, w których człowiek jest upokorzony. Przyczyną upokorzenia możemy być my sami przez swoje zachowanie, postępowanie, ale bywa, że zostajemy przez kogoś niesprawiedliwie upokorzeni. Mamy możliwość obrony, odpowiadającą naszej chrześcijańskiej godności, ale każda sytuacja, kiedy jesteśmy przez innych upokorzeni, może i powinna się przyczynić do śmierci pychy i wzrostu pokory.

Pokora wiąże się z wiarą. Człowiek potrzebuje pokory, aby uwierzyć. Podobnie pokora leży u pod-

staw modlitwy, daje nam możliwość przyjęcia daru modlitwy, „Człowiek jest żebrakiem wobec Boga” – pisze św. Augustyn. Istnieje też fałszywa pokora. Człowiek może być kuszony, aby bardziej lub mniej świadomie udawać pokorę. Jeśli pokora nie ma fundamentu w głębi serca, wtedy pewne słowa, zachowania na podobieństwo pokory, stanowią jej karykaturę. Często spotykamy się z karykaturą pokory. Określa się ją też mianem kompleksu niższości. Wiemy, że kompleks niższości jest znakiem pychy a nie pokory. Pokora jest cnotą Chrystusową, Pan Jezus dał nam przykład pokory i nauczał o pokorze. On był „cichy i pokornego serca” (Mt 11,29), umywał nogi apostołom (J 13,14), a mimo wszystko został ukrzyżowany, „stał się posłusznym, aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Fl 2,8). Pan Jezus nauczał o pokorze: wspomnijmy celnika, który bił się w piersi i mówił „Miej litość dla mnie grzesznika” (Łk 18,13).

Warto jeszcze podkreślić, że pokora nie sprzeciwia się poczuciu godności. W pokorze wyraża się godność człowieka, jego wielkość wynikająca z Boga, a nie z nas. Pokora nie sprzeciwia się aktywności, ani apostołskiej, ani tej ziemskiej, doczesnej. Pokora nie sprzeciwia się zaangażowaniu w życie danej społeczności, przeciwnie – ułatwia kontakty, współzycie międzyludzkie, łagodzi wiele konfliktów i napięć. Pokora nie sprzeciwia się odwadze, męstwu, nie sprzeciwia się wielkoduszności, trzeba być odważnym, ale w sposób pokorny tzn. szukając chwały Bożej a nie własnego wywyższenia. **Módlmy się często: „Jezu cichy i pokornego serce, uczyn serce moje według serca Twego”.** Pokora jest odkryciem mojej godności przed Bogiem, jest świadomością, że jestem Jego dziełem i Jego obrazem. Dlatego pokora, ujmowana w duchu Ewangelii, nie wyklucza dumy. Ojciec i matka

mogą być dumni ze swojego dziecka, człowiek może być dumny ze swoich osiągnięć, ktoś inny może być dumny z darów jakie otrzymał od Boga. Pokora jest dumna, ale nie jest pyszna. Z tytułu darów jakie od Boga otrzymuje nie wynosi się nad innych. Decyduje o tym, że człowiek jest szczęśliwy, gdyż rad jest z tego miejsca, które Bóg mu przeznaczył. Człowiek pokorny umie się cieszyć z darów, jakie od Boga otrzymał. Pokora zatem jest prawdą, jest wielką akceptacją samego siebie.

Jak zdobyć cnotę pokory? Przede wszystkim należy odkryć wielkość darów, które otrzymujemy od Boga. Każdy z nas powinien zrobić rachunek sumienia nie tylko z grzechów, ale również z bogactwa, które otrzymuje od Boga, z talentów które winien pomnożyć. Za dary, za bogactwa trzeba dziękować. Charakterystykę ludzi zaczynajmy od tego, co w nich jest dobre, a nie od tego, co jest złe. W kontaktach z nimi chcemy dojść do tego, by wspaniały obraz Boga, który jest w nich, stał się bardziej czytelny i piękny.

Najprostsza droga do pokory to umieć prosić, dziękować i przepraszać. Pyszny prosić nie umie, on nie dziękuje i nie potrafi przeprosić. Widząc to ujęcie odkrywamy, że szkołą ewangelicznej pokory jest modlitwa. Człowiek, który umie Boga prosić, który umie Bogu dziękować i umie Go przeprosić, jest pokorny. Dlatego wierność modlitwie jest znakiem, że w sercu nie zapanowała jeszcze pycha, może w nim trwać najwyżej walka z nią, ale nie odniosła ona zwycięstwa. Jeśli chcemy wiedzieć, ile pokory jest w naszym sercu, odpowiedzmy na proste pytanie: Kogo i o co ostatnio prosiłem, komu i za co podziękowałem i kogo przeprosiłem z całego serca?

Marta

Na podstawie: Bp Jan Szkodoń „O duchowości w życiu codziennym”



NASI MIESZKAŃCY

Z wizytą u artystów

Ciąg dalszy z 11 strony

Jeśli chodzi o najładniejsze i najważniejsze dzieło?

Myślę, że nie da się określić które jest największe i najładniejsze. Każde z nich napawa dumą po skończeniu. Można powiedzieć, że dzieło jest jakby dzieckiem autora, każdemu należy się taki sam szacunek.

Czy jest coś, na co powinniśmy zwrócić szczególną uwagę patrząc na rzeźbę Maryi. Przesłanie jakie niesie ta rzeźba?

Owszem tak, „Matka Boża z uśmiechem daje swoje dzieciątko wierząc, że ludzie znajdą u niej radość i opiekę”.

Uśmiech symbolizuje radość i sens życia. Opieka o dziecko symbolizuje opiekę o całą naszą parafię.

Czy miał Pan kiedyś momenty zwątpienia, przerwać prace nad obrazem albo rzeźbą? A jeśli tak, to dlaczego?

Nie, nie miałem zwątpień a jedynie czasami zmęczenie fizyczne, ale nigdy się nie poddawałem. Jeśli przychodzi myśl o zwątpieniu należy odejść od pracy, zająć się innymi prostymi czynnościami, a potem wrócić z nowymi siłami i nowym spojrzeniem na powstające dzieło.

Czy mogą Państwo powie-

dzieć gdzie można znaleźć i podziwiać Państwa prace?

Postaramy się kilka wymienić. Grzechynia – postać Papieża, Chrystus, Archanioł Michał, Ojciec Pio, św. Piotr. Nastawa ołtarza w kościele pod wezwaniem Jana z Dukli. Podczerwone – Pieta, 7 kompozycji bolesnych w płasko-rzeźbie. Polichromia, malarstwo ściennie – Wróblowice, Czarnochowice, Głowienka, Żeglyce.

Czy jest jakieś wydarzenie w Waszej długiej pracy, które szczególnie utkwiło wam w pamięci i dlaczego? (może jakieś szczególne dzieło).

Myślę, że nie, do każdej pracy podchodzimy z takim samym zapalem. Ukończenie każdego dzieła jest czymś szczególnym. Można powiedzieć, że napawa dumą. A także jeśli praca podoba się widzowi jest to bardzo miłe i mobilizujące. Opinia ludzi jest ważna, a każde miłe słowo cieszy.

Czy chcielibyście Państwo powiedzieć coś od siebie do czytelników Płomienia? (może nie koniecznie o rzeźbiarstwie, ale o samej okolicy i mieszkańcach, czy jest to miłe miejsce do życia)

Tak, bardzo się cieszymy, że właśnie



tutaj mieszkamy. Ludzie są bardzo mili, pozytywnie nastawieni do świata. Co do sztuki, to jeśli nasze dzieła podobają się, to jest nam bardzo miło.

Chciałbym dodać, że jeśli jest ktoś kto interesuje się sztuką i potrzebuje pomocy, rady albo przygotowuje się do Liceum Plastycznego lub Akademii Sztuk Pięknych to zapraszam serdecznie na kurs przygotowawczy, który prowadzę wspólnie z małżonką. Oferujemy pomoc w kształceniu się w dziedzinach sztuki jak: rzeźba, malarstwo, rysunek.

Zapraszamy także chętnych do zamawiania rzeźb plenerowych, portretów oraz obrazów rodzajowych. Zainteresowanych proszę o kontakt pod numerem telefonu 698-837-731.

Myślę, że z mojej strony to wszystko, serdecznie dziękuję za rozmowę i życzę przyszłych sukcesów.

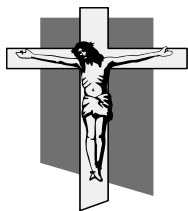
Tomek

P.S

W marcu w KDK Eden będziemy mogli oglądać wystawę ikon autorstwa pani Jadwigi Osieckiej.

Zapraszamy!





EGZEGEZA BIBLIJNA

MOJŻESZ

Ciąg dalszy z 9 strony

Jak będzie mógł w sposób przekonujący pertraktować z faraonem, skoro *ociężyły jego usta i zeszywniał język*. Bóg wyposaża go zatem w moc proroka: sam podsunie mu właściwe słowa, podobnie jak król powierza swe orędzie wysłannikowi, który będzie przemawiał w jego imieniu. Wobec kolejnej odmowy Mojżesza, Bóg wybucha gniewem i podejmuje ostateczną decyzję. Ciekawe jest, że na kartach Biblii często przypisuje się Bogu uczucia ludzkie: w tym przypadku poznajemy gwałtowność Jego gniewu.

Brat Mojżesza, Aaron, dobry mówca, będzie jego tłumaczem.

Będzie odpowiednio przekazywał nieporadne słowa Mojżesza Izraelowi i faraonowi, podobnie jak prorok, który staje się „ustami”, przez które Bóg przemawia do ludzi i porozumiewa się z nimi. W końcu Mojżesz ulega Bogu. Musi przyjąć tę niewdzięczną misję. Będzie zmuszony porzucić rodzinę swego teścia Jetry, madianckiego kapłana, i udać się do Egiptu. Bóg go pociesza zapewnieniem, iż jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Obiecuje mu, że za pomocą łaski, którą trzyma w ręku, będzie dokonywał cudownych znaków wobec upartego faraona.

4. Przed faraonem

Mojżesz i Aaron przychodzą do faraona, aby zgodnie z Bożym

n a k a z e m przedstawić mu swoje żądanie. Proszą o zgodę na wyjście na pustynię, aby mogli odbyć świąteczną pielgrzymkę (taki sens ma użyty tutaj termin hebrajski). Odpowiedź faraona jest bluźniercza i wyniosła: nie uznaje on nad sobą żadnego Pana i dlatego nie zgodzi się na jakiegokolwiek wyjście Izraela. Oryginalny tekst hebrajski w kilku wersetach trzykrotnie powtarza słowo

„wyjść”, charakterystyczne dla tej Księgi. Mojżesz i Aaron ponawiają swoją prośbę dodając, że ich nieobecność będzie trwać tylko trzy dni, bo takiego czasu wymaga pielgrzymka do pewnego świętego miejsca na pustyni.

Odpowiedź faraona jest wymijająca i praktyczna: lud hebrajski nie może przerwać przymusowych robót, nieodzownych dla egipskiej gospodarki; ci, którzy go od tego odciągają, mogą zostać oskarżeni o podżeganie do buntu. Misja braci kończy się niepowodzeniem, tym głośniejszym, że faraon zwiększa ucisk Hebrajczyków. Będą musieli mianowicie sami zdobywać sobie materiały do wyrobu cegieł. Cegły te wypełniano słomą, która zapewniała większą spójność gliny, suszonej potem na słońcu. Otóż teraz hebrajscy niewolnicy będą zmuszeni zbierać po polach także słomę, a mimo to nie zmieni się dzienna norma produkcji cegieł.

Rozkaz faraona zostaje przekazany egipskim nadzorcom, którzy domagają się wykonania go z bezwzględnej surowością. Kiedy hebrajscy robotnicy nie osiągają wyznaczonej im normy, nadzorcy wyładowują swój gniew na „pisarzach synów Izraela”, to jest na hebrajskich inspektorach, których mianowano, aby ci kontrolowali pracę swoich rodaków. W tej sytuacji nie pozostaje hebrajskim pisarzom nic innego, jak zaprotestować wobec Mojżesza i Aarona, gdyż to oni ponoszą winę za pogorszenie się i tak już ciężkiej doli uciśnionych Izraelitów. Oni są winni: swoją interwencją u faraona ściągnęli na głowy Izraelitów śmiertelność miecz.

c. d. n.

Ks. Grzegorz



Mojżesz i Aaron przed faraonem



GRZECZY JĘZYKA

Jak walczyć z grzechami języka ?

Co zatem należałoby zrobić, aby tych grzechów nie popełniać, a jeśli już zdarzyło się je popełnić, to jak grzechu się pozbyć i zło wyrządzone naprawić? Przede wszystkim miejmy „jasne oko” a nie patrzmy złośliwie na cudze postępowanie – „więcej serca mniej złości”. Nie podejrzewaj nikogo bez powodu i nie posądzaj oraz zwracaj więcej uwagi na siebie i na własne błędy. „Pilnuj swego nosa, nie cudzego prosa” (jak mówi przysłowie). Pozamiataj swoje własne śmieci, a nie troszcz się o brudy innych. Pamiętaj, że nic milszego i niebu i ziemi jak człowiek wyrozumiały, litościwy na cudze słabości i błędy.

Ponadto unikaj ludzi obmawiających i traktuj ich jak moralnie chorych. Kto bowiem słucha z upodobaniem mów naruszających cześć bliźniego, popełnia taki sam grzech jak ten, co je wygłasza. Nie tylko ten jest winien pożaru domu, kto go podpalił, ale i ten, kto słomę znosi by się mocniej paliło. „Nie mając chętnych słuchaczy, nie mówilibyśmy źle o cudzych błędach” – mówi św. Ignacy. Jaka jest różnica pomiędzy obmawiającym a chętnie słuchającym? Otóż jeden ma diabła na języku, a drugi w uchu.

Co zatem robić w przypadku, kiedy takich słów słuchać musimy, np. pracując lub mieszkając razem z obmawiającymi? Przede wszystkim trzeba starać się bronić obmawianych. Można np. wspomnieć dobre zalety bliźniego, o którym źle mówią. Daj też wyraz niezadowolona z takiej rozmowy, gdy jesteś zmuszony słuchać o błędach innych. Obmawiającemu można nawet milcząco wyrazić naganę i wprawić go w zakłopotanie. Nie bój się tego! Pamiętaj, że i ciebie

tak samo poza plecami ci sami będą obmawiać! Można też zręcznie skierować rozmowę na inny przedmiot; w ten sposób przeszkadzamy oszczercy prowadzić dalej swe wywody.

Kolejna kwestia to – jak należy postąpić, jeżeli ktoś tymi grzechami obraził Boga a bliźniego skrzywdził? Rozwiązanie zależy od tego, czy to, co ktoś mówił jest prawdą lecz nieznaną. Jeśli prawdą, nie można tego odwoływać, bo popełniłoby się wtedy kłamstwo; natomiast trzeba przeprosić pana Boga przez dobrą spowiedź, bliźniemu zaś trzeba by wyrządzona krzywdę wynagrodzić. Nieraz trzeba go przeprosić i mówić od-tąd o nim dobrze.

Jeśli natomiast to co mówili-śmy o innej osobie było kłamstwem, to sprawa jest o wiele gorsza. Konieczne jest w tym przypadku odwołanie oszczerstwa! Trzeba też na[prawić wszelkie zło, szkodę i krzywdę jakie w wyniku tego powstały. Nie wystarczy więc wypowiadać się, ale konieczne jest odwołanie oszczerstwa i na-prawienie krzywdy!

Jak każdy grzech, tak i grzechy języka mają swoje „wymówki”. Najczęściej uspokajamy swoje sumienie myślami, że „nic nie powiedziałem tylko samą prawdę”. To wtedy pomyśl sobie, czy miło by ci było, gdyby o tobie tak opo-wiadano „całą prawdę” – czyli twoje ukryte grzechy i występki? „Nie czyń drugiemu, co tobie nie-miłe!”.

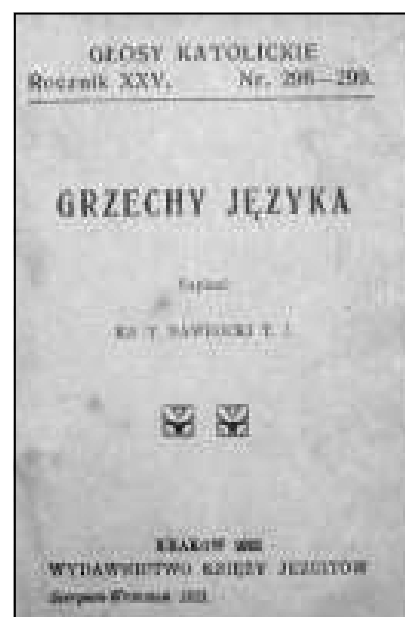
Bywa też, że usprawiedliwia się ktoś, że mówi to tylko po to by innych rozweselić. No to czemuż to dla rozweselenia i poprawienia humoru nie opowiada o swoich błędach i potknięciach – tylko o innych?! Niekiedy twierdzi się:

„tak ludzie mówią”. A mało to lu-dzie bajek rozgłaszają? Czy to co drukowane zawsze jest prawdą? Inni wreszcie się tłumaczą: „o mnie także źle mówią”. Śmieszna to wy-mówka. Jeżeli ktoś inny grzeszy językiem, nie wynika z tego, że i nam wolno tak samo czynić. Czy jeśli ktoś będzie chodził nago po ulicy – to ty też ?! I jeszcze jedno usprawiedliwienie: „powiedziałem to tylko najbardziej zaufanej osobie – myślę, że ona tego nie powtórzy dalej”. Ty nie mogłeś się powstrzy-mać od mówienia, a myślisz, że inni się powstrzymają?

Pan Jezus mówi: „Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni”. Kto za-tem swego bliźniego sądzi, może spodziewać się tego, że i Bóg bę-dzie dla niego surowym sędzią. Zakończmy taką zasadą postępo-wania: „Kto chce oglądać dni do-bre, niechaj pohamuje swój język od złego, a usta jego niech nie mó-wią zdrady”.

Na podstawie:

T. Nawrocki, Grzechy języka, Kraków 1936.





MINIATURA

Dostatek, Sukces i Miłość...

Pewna kobieta podlewała rośliny w swoim ogrodzie, kiedy zobaczyła trzech staruszków, z wypisanymi na twarzy latami doświadczeń, którzy stali naprzeciw jej ogrodu.. Ona nie знаła ich, więc powiedziała:

- Nie wydaje mi się, abym was znała, ale musicie być głodni. Wejdźcie, proszę, do domu i zjedzcie coś.

Oni odpowiedzieli:

- Nie ma w domu męża?

- Nie, odpoczywa, nie ma go w domu.

- W takim razie nie możemy wejść - odpowiedzieli. Przed zmierzchem, kiedy mąż wrócił do domu, kobieta opowiedziała mu to, co się zdarzyło.

- A więc, skoro wróciłem, zatem poproś ich teraz, aby weszli.

Kobieta wyszła, aby zaprosić trzech mężczyzn do domu.

- Nie możemy wejść wszyscy do domu - wyjaśnili staruszkowie.

Dlaczego? - chciała się dowiedzieć kobieta.

Jeden z mężczyzn wskazał na pierwszego ze swoich przyjaciół i wyjaśnił:

- On ma na imię „Dostatek”.

Następnie wskazał drugiego:

- On ma na imię „Sukces”, a ja mam na imię „Miłość”.

Teraz wróć i zdecyduj razem z Twoim mężem, którego z nas zaprosicie do waszego domu.

Kobieta weszła do domu i opowiedziała swojemu mężowi wszystko, co powiedzieli jej trzej mężczyźni.

Ten się ucieszył:

- Jak pięknie!! Zaprosimy Dostatek, aby wszedł i wypełnił nasz dom!!! Jego żona nie zgadzała się i spytała:

- Mój drogi, dlaczego nie mielibyśmy zaprosić tutaj Sukcesu?

Ich córka słuchała tej rozmowy i weszła im w słowo:

- Nie byłoby lepiej, gdybyśmy pozwolili wejść Miłości? W ten sposób nasza rodzina byłaby pełna miłości.

- Posłuchajmy rady naszej córki, powiedział mąż do żony. Pójdź i zaproś Miłość, niech będzie naszym gościem.

Żona wyszła i spytała:

- Który z Was to Miłość? Niech wejdzie, proszę i będzie naszym gościem.

Miłość usiadła na wózku i ruszyła w kierunku domu. Także dwaj pozostali podnieśli się i ruszyli za nią.

Trochę zdziwiona kobieta pyta Dostatek i Sukces:

- Zaprosiłam tylko Miłość, dlaczego idziecie także wy?

Oni odpowiedzieli razem:

- Jeżeli zaprosiłaś Dostatek lub Sukces, pozostali dwaj zostaliby na zewnątrz, ale zaprosiłaś Miłość, a tam gdzie idzie ona, idziemy i my. Tam, gdzie jest Miłość, jest też Dostatek i Sukces.

Obyśmy umieli dobrze wybierać...

W Internecie wyszukała

Ewa



Z ŻYCIA PARAFII

WARTO WIEDZIEĆ!

Trudno dziś wyobrazić sobie sprawny przepływ informacji bez korzystania z Internetu. Elementem istotnym i powszechnym są **strony www** (skrót od World Wide Web). Aby uzyskać dostęp do tak udostępnianej informacji, trzeba posłużyć się komputerową przeglądarką internetową. Przeglądarka łączy się z serwerem internetowym, skąd pobiera pewien zbiór informacji określany jako strona internetowa. Strona internetowa może zostać wyświetlona, zapisana w lokalnym systemie plików czy wydrukowana.

Strony internetowe są dziś wizytówkami organizacji i stowarzyszeń lub osób prywatnych. Łączą w sobie funkcję folderu reklamowego z gazetką; pełną zdjęć, ogłoszeń, relacji. Dobrze orientują się w tych sprawach osoby biegle posługujące się w

pracy zawodowej czy prywatnie komputerami oraz dziećmi i młodzieżą. Ma więc swój portal diecezja krakowska, nasza Parafia Narodzenia NMP, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Gdy chcemy przypomnieć sobie ogłoszenia parafialne, intencje mszalne, komunikaty dotyczące np. cmentarza, wystarczy połączyć się poprzez Internet z parafią.

www.biezanow.diecezja-krakow.pl

Również nowopowstająca parafia w osiedlu Złocień ma swoją stronę w Internecie. Możemy ją znaleźć pod adresem

www.zlocien.diecezja-krakow.pl

Gdy zapagniemy dowiedzieć się, o której odprowadzane są Msze św. w Łagiewnikach, najpierw lokalizujemy popularną wyszukiwarką adres internetowy Sanktuarium, klikamy w stronę i po chwili jesteśmy jakby na tablicy ogłoszeń u siostrzyczek.

Ma swoją stronę Stowarzyszenie Rodzin Katolickich

Koło Nr 9 w Archidiecezji Krakowskiej.

Strona istnieje wiele lat, początki sięgają roku 1999. Na wielu historycznych już zdjęciach możemy przypomnieć sobie wiele wydarzeń, spraw, sytuacji. Zapraszamy do odwiedzin tego portalu pod adresem **www.srk9.diecezja-krakow.pl**

Czy strona jest ciekawa? Prosimy o opinie pod adresem e-mail: **srk9@diecezja-krakow.pl** lub **eden@diecezja.krakow.pl**

Stanisław Kumon

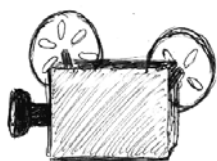


STOWARZYSZENIE RODZIN KATOLICKICH W ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ
KOŁO PARAFIALNE NR 9 przy Parafii Narodzenia N.M.P.
Kraków ul. Ks J. Popiełuszki 35
tel/fax: (012) 6588670 e-mail: **srk9@diecezja-krakow.pl**

> STRONA GŁÓWNA
> AKTUALNOŚCI
> KDK "EDEN"
> DNI BIEŻĄCOWA XIII
> DNI BIEŻĄCOWA XIV
> DNI BIEŻĄCOWA XV

ARCHIWUM
> 1994 - 2002
> 2003 - 2004
> 2005
> 2006
> 2007

POBIERZ
> Gazetka w formacie pdf



MÓJ FILM

LATO PRZEZ CAŁY ROK

Wwakacje z reguły jest dość trudno znaleźć w ofercie kin dobry film. Jako że lubię ABBA, postanowiłyśmy sprawdzić jak stare dobre przeboje będą brzmiały w nowej wersji. I była to dobra decyzja. Teraz gdy patrzę przez okno i widzę mgłę (albo raczej nic nie widzę...), gdy jest szaro i mokro – wystarczy, że przypomnę sobie film i od razu robi mi się lepiej. Przed oczami przesuwają się piękne greckie krajobrazy, morze w różnych odcieniach błękitu, poprzetykane pojedynczymi skałami, wyspa z malowniczym hotelikiem, piaszczyste plaże, bezchmurne niebo, jacht... A wszystko to za przyczyną filmu „Mamma Mia!” - ekranizacji słynnego musicalu pod tym samym tytułem, opartego na przebojach z repertuaru szwedzkiej grupy ABBA, którego prapremiera miała miejsce 6 kwietnia 1999 r. w Prince Edward Theatre na londyńskim West Endzie – gdzie jest zresztą wystawiana do dzisiaj. Musical został przetłumaczony na kilka języków i wystawiony w kilkunastu krajach. Szacuje się, że do roku 2007 jego różne wersje obejrzało łącznie ok. 30 mln osób, zaś łączny dochód z biletów przekroczył 2 miliardy dolarów amerykańskich. Daje mu to pozycję najbardziej kasowego musicalu w historii.

Ale wróćmy do filmu. Szczególnie mówiąc gdy poznałam obsadę byłam bardzo ciekawa jak będą brzmiały piosenki w ich wykonaniu. Nie zawiodłam się – Meryl

Streep śpiewająca „The winner takes it all” robi wrażenie; Bond – Brosnan – delikatnie mówiąc zaskakuje swoim wykonaniem, ale jest w swoim śpiewaniu naturalny i emocjonalnie żywiołowy; Colin Firth też ma swój urok... W internecie toczą się nawet zażarte dyskusje która wersja jest lepsza i dlaczego.

Można powiedzieć, że jest to kicz nad kiczami, że postaci są plastikowe, no ale cóż jest w tym trochę racji – bo taki jest musical sam w sobie. Ale jest to kicz ze wszech miar pozytywny – radosny, pogodny, optymistyczny... Oglądałam ten film już kilka razy i zawsze poprawiał mi humor. Pamiętam, że gdy wychodziłyśmy z kina, wszyscy (a była prawie cała sala) byli uśmiechnięci – a w trakcie słysząc było rytmiczne stukanie o podłogę. Gdy jadę samochodem i usłyszę którąś z piosenek o raz robi się weselej.

Nie będę więcej opisywała – zobaczcie sami (panom też polecam – widziałam jak lekko zbłązowani zarzekali się że nie będą oglądać, a już za kilka chwil film bardzo ich wciągnął). Gorąco polecam – zarówno film, jak i ścieżkę dźwiękową. Trzeba nam przecież radości, słońca i uśmiechu!!

Ewa

Mamma Mia! musical USA 2008;
reżyseria: Phyllida Lloyd; scenariusz: Catherine Johnson; obsada: Meryl Streep, Pierce Brosnan, Colin Firth, Stellan Skarsgård, Amanda Seyfried; premiera: 29-08-2008





NASZA PARAFIA

Patriotyczne śpiewanie – wdzięcznością dla naszych przodków

W niedzielę 8 lutego aula Kościoła Narodzenia NMP rozbrzmiewała historyczną piosenką. Wspólne śpiewanie jest tradycją Krakowa, ale z reguły odbywa się na Rynku Głównym w Krakowie. Tym razem mogliśmy to uczynić w Bieżanowie. Jesteśmy w roku 90-lecia odzyskania niepodległości Ojczyzny, dlatego spotkanie miało charakter patriotyczny. Spotkanie poprowadził i pięknie opowiadał o historii



tym wiele dyskutować, ale póki co, nie rezygnujemy z tradycji...”

Piotr Boroń jest także autorem Śpiewnika Pieśni Patriotycznej rozdanej uczestnikom. Zaproponował w nim zbiór w układzie logicznym, tak że stał się on jakby małym wykładem historii ojczyzny. Zebrane utwory opowiadają o ponad tysiącletnich dziejach naszego Narodu i Państwa. Jest też inny miły



śpiewanych utworów Piotr Boroń, akompaniował i śpiew inicjował Jerzy Michał Bożyk.

Jak powiedział Piotr Boroń „Patriotyzm tkwi w sercu i sumieniu, a przejawia się w heroicznych postawach i czynach. Śpiewanie pieśni patriotycznych dziś to jeszcze nie bohaterstwo – chociaż mieliśmy w naszej historii i takie momenty, gdy trzeba było odwagi, bo przyznawać się do niektórych tekstów. Niektórzy zarzucają nam, że nasz patriotyzm ma właśnie taką zbyt zewnętrzna i romantyczna formę. Można o



akcent publikacji. Ilustracjami śpiewnika stały się patriotyczne historyczne pocztówki ze zbiorów naszego krajana – Marka Sosenki.

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, organizator śpiewanego spotkania zaprosiło na nie rodziny, młodzież i dzieci. Może kiedyś taka lekcja historii i patriotyzmu zostanie powtórzona? Na zakończenie wieczoru recytowała swoje utwory pani Krystyna Jezierska a Piotr Boroń i Jerzy Bożyk dokonywali pamiątkowych wpisów do śpiewników.

Stanisław Kumon



SPOTKANIE OPŁATKOWE

Tradycyjnie już 6 Stycznia w Uroczystość Objawienia Pańskiego, grupy naszej Parafii spotkały się na wspólnym Opłatku. Grupy uczestniczące w spotkaniu opłatkowym to: Chór Parafialny, Radio Maryja, Zespół Charytatywny, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Stowarzyszenie Patriotów im. Ks. A. Chojnackiego, Rada Parafialna, Zespół Apostolstwa Świeckich, Redakcja Płomienia, Oaza.



Na początku spotkania życzenia wszystkim przybyłym złożył Ks. Proboszcz. Po życzeniach nastąpiło wspólne łamanie się opłatkiem, po czym tradycyjne kolędowanie.

W miłej atmosferze, przy kawie i słodkościach prowadzono rozmowy na temat funkcjonowania naszej Parafii, życia duchowego i działalności poszczególnych grup. Opłatek uświetnił występ młodzieży z Oazy.

Marta

NASZA PARAFIA

SPRAWOZDANIE Z ŻYCIA PARAFII ZA ROK 2008

STATYSTYKA ŻYCIA SAKRAMENTALNEGO (cyfry w nawiasie to dane za rok 2007)

Parafia liczy ponad 8.000 ludzi

CHRZEST ŚW. – 83 dzieci (81)

BIERZMOWANIE – 100 osób (95)

NAJŚWIĘTSZY SAKRAMENT

- ilość udzielonych Komunii św. ok. 115 tys. (ok. 110 tys.)
- 1-sza Komunia św. 57 dzieci (69)
- regularnie uczęszcza na Mszę św. niedziele ok. 35%

SAKRAMENT CHORYCH – chorzy odwiedzani w 1-sze piątki i soboty oraz na wezwanie – 570 osób (577)

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA – 25 pary (32)

POGRZEBY – 74 osób (76)

Znaczące wydarzenia w roku 2008

- Msza św. w Boże Ciało przy ołtarzu polowym w Osiedlu Złocień w miejscu przyszłej kaplicy
- 22 maja,
- Uroczystości związane z jubileuszem XV Dni Biezanowa – 24 i 25 maja,
- Niezwykła uroczystość 90-lecia odzyskania niepodległości z udziałem pocztów sztandarowych z okolicznych szkół i nie zapomniany koncert w wykonaniu młodzieży z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 12 nr pod przewodnictwem p. B. Leśniak i p. M. Łęźniak – 11 listopada,

PRACE W ROKU 2008 W POSZCZEGÓLNYCH OBIEKTACH

STARY KOŚCIÓŁ

- wstawienie (w maju) odrestaurowanego w pracowni P. Heinego jednego z 10 zabytkowych witraży,
- częściowa renowacja muru wokół kościoła,
- renowacja lichtarzy z ołtarza Serca Pana Jezusa (dar P. Krzysztofa Wiatra),
- demontaż kolejnego witraża,

NOWY KOŚCIÓŁ

Projekt wystroju wnętrza a także innych prac wykonali architekci P. P. Joanna i Bogusław Kulkowie.

Całością prac kierował i nadzorował p. Ryszard Włosik

- **czerwiec** – generalny remont zakrystii (malowanie, nowa wykładzina, płytki w podziemi kościoła),

– **wrzesień** – zakończenie renowacji czterech konfesjonaliów,

– **listopad** – renowacja naczyń liturgicznych – połączenie 2 monstrancji i 3 kielichów – polichromia przedstawiająca Zmartwychwstanie Chrystusa (dzieło P.P. Osieckich) zamykająca jedność tematyczną wystroju prezbiterium – życie chrześcijańskie zaczyna się od Chrztu św. (Chrzcielnica i fresk chrztu w Jordanie) poprzez Eucharystię (ołtarz) i Słowo Boże (ambonka) przez wstawiennictwo Matki Najświętszej oraz świętych i błogosławionych zmierza do Zmartwychwstania (fresk po prawe stronie ołtarza),

– **grudzień** – montaż iluminacji wień kościelnych i krzyży (to dar P. P. Jolanty i Pawła Włodarczyków). Dzieło to wykonała firma P. Jacka Kostecznego,

CMENTARZ

- tynkowanie tylnej ściany kaplicy,
- wywieziono w całym roku 95 kontenerów śmieci co jest swoistym rekordem (koszt ok. 30 tys. zł),



3569

Stanislaus Cardinalis Dziwisz
Archiepiscopus Metropolitae Cracoviensis

Cracoviae, die 17 Decembris 2008 a.

Admodum Reverendo Domino

Deodato Markiewicz,

Parocho, Cracoviae

Salutem in Domino!

Sacerdotalium, quibus enites, virtutum praeclara ornamenta movent
Nos atque iubent, ut benevoli et grati animi Nostri exhibeamus Tibi signa.

Praesentibus litteris Nostreis Admodum Reverendam Dominationem
Tuam privilegio utendi

ROCCHETTO ET MANTELLETO

ad instar Canonicorum Ecclesiae Nostrae Cathedralis exornamus
omniaque fausta ab Omnipotente adprecantes, Benedictionem Tibi
Nostram Pastoralem ex intimo corde impertimur.

In quorum fidem etc.



Stanislaus Cardinalis Dziwisz
Archiepiscopus Metropolitae Cracoviensis

Petrus H.
Cancellarius

ORGANISTÓWKA

- lipiec, sierpień – ocieplenie i tynkowanie

DOM KULTURY

- ocieplenie i tynkowanie

DOM PARAFIALNY

- po 8 latach – malowanie parteru i tynkowanie

OSIEDLE ZŁOCIEŃ

W 2008 r. uzyskaliśmy wiele pozwoleń dzięki staraniom P. P. Jońców, uzgadniany jest projekt architektoniczny przyszłej kaplicy. Ks. dr Grzegorz Łopatka z polecenia Ks. Kardynała głosił kazania w prawie 20 parafiach zbierając ofiary na kaplicę.

Plany gospodarcze na rok 2009

- rozpoczęcie budowy kaplicy w Os. Złocien
- kontynuacja renowacji witraży w starym kościele
- renowacja muru wokół starego kościoła
- konieczne prace zabezpieczające na starej plebanii
- dokończenie prac tynkarskich w EDENIE
- malowanie Domu Parafialnego

Rodzi się myśl uroczystego poświęcenia czyli konsekracji nowego kościoła

Dziękując za modlitwy, dobre rady, ofiary w roku 2008, życząc, byśmy pod koniec 2009 r. mogli również cieszyć się wspólnymi osiągnięciami przede wszyst-

kim na polu duszpasterskim ale także na polu gospodarczym

Ks. Proboszcz

Warto w tym miejscu dodać, że zaangażowanie i praca naszego Ks. Proboszcza została doceniona przez księdza kardynała Stanisława Dziwisza w postaci odznaczenia Kanonika RM (przywilej noszenia Rokiety i Mantoletu) – zobacz dokument na poprzedniej stronie.

Biskup odznaczając księdza tym przywilejem chce mu w ten sposób wyrazić uznanie i wdzięczność za troskę o konkretną parafię, np. za wybudowanie kościoła, doprowadzenie świątyni do bardzo pięknego stanu, stworzenie jakiegoś wielkiego dzieła. Biskup w ten sposób honoruje i kapłana ale i parafię. Wiadomo przecież, że proboszcz bez parafian niewiele mógłby zrobić.

Rokieta – to specjalny płaszcz kapłański (strój bez rękawów, sięgający kolan), zakładany na komżę i rokiety przez biskupów, prałatów i kanoników RM. Rokieta – to komża z podbiciem czerwonym, noszona przez prałatów i kanoników.

Księdzu Proboszczowi gratulujemy odznaczenia i życzymy kolejnego – czyli prałatury!

Redakcja

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE 2009 DLA DOROSŁYCH, MŁODZIEŻY I DZIECI 29.III. - 1.IV. 2009 KRAKÓW – BIEŻANÓW

29.III. - NIEDZIELA

godz. 7.00 – Msza św. z nauką ogólną

9.00 – Msza św. z nauką dla młodzieży + III kl. gimnazjum

10.00 – Msza św. z nauką ogólną (cmentarz)

11.00 – Msza św. z nauką dla dzieci

12.30 – Msza św. z nauką ogólną

13.30 – Msza św. dla klas I i II gimnazjum

17.00 – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym

18.00 – Msza św. z nauką ogólną

30.III. – PONIEDZIAŁEK

godz. 8.00 – Msza św. z nauką ogólną

10.30 – Spotkanie rekolekcyjne dla klas 0, I, II, III

12.30 – Spotkanie rekolekcyjne dla klas IV, V i VI

15.30 – Spowiedź św. dla klas I i II gimnazjum

16.00 – Spotkanie z młodzieżą I i II klas gimnazjum

18.00 – Msza św. z nauką ogólną

Po Mszy św. nauka stanowa dla kobiet

20.00 – Spotkanie z młodzieżą (studenci, młodzież pracująca, liceum i III kl. gimnazjum)

31.III. – WTOREK

godz. 8.00 – Msza św. z nauką ogólną

10.30 – Spotkanie rekolekcyjne dla klas 0, I, II, III

Po spotkaniu Spowiedź św. dla klas III

12.00 – Spowiedź św. dla klas IV i V

12.30 – Spotkanie rekolekcyjne dla klas IV, V i VI

Po spotkaniu Spowiedź św. dla klas VI

16.00 – Spotkanie z młodzieżą I i II klas gimnazjum

18.00 – Msza św. z nauką ogólną

Po Mszy św. nauka stanowa dla mężczyzn

20.00 – Spotkanie z młodzieżą (studenci, młodzież pracująca, liceum i III kl. gimnazjum)

1.IV. – ŚRODA – DZIEŃ SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ

godz. 8.00 – SPOWIEDŹ ŚW. dla dorosłych

9.00 – **MSZA ŚWIĘTA z nauką dla dorosłych**

10.30 – **MSZA ŚWIĘTA DLA DZIECI**

11.30 – SPOWIEDŹ ŚW. dla chorych

12.00 – **MSZA ŚW. DLA CHORYCH Z SAKR. NAMASZCZENIA**

16.30 – SPOWIEDŹ ŚW. dla dorosłych

18.00 – **MSZA ŚWIĘTA z nauką dla dorosłych**

Przerwa w Spowiedzi św. 18.00 – 18.30

19.00 – SPOWIEDŹ ŚW. dla młodzieży

19.30 – **MSZA ŚW. DLA MŁODZIEŻY (także gimnazjum)**

**DROGA KRZYŻOWA PIĄTEK 3.IV.
godz. 18.30 po ulicach Biezanowa**



UCZNIOWIE DLA UCZNIÓW

SAVOIR VIVRE

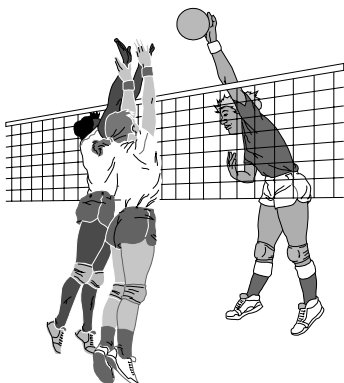
czyli Poradnik Dobrego Wychowania

O tym, że w sporcie obowiązują określone zasady, nikt chyba mówić nie musi. Najważniejsze cechy sportowca to uczciwość, przyzwoitość, należyte zachowanie, rzetelność i otwartość. Jednym słowem nazywa się to fairness. Oznacza to, że po przegranej zawsze powinniśmy pogratulować zwycięzcy. Czynią tak nawet najdotkliwiej pokonani bokserzy!

W różnych sportach określone są różne zasady. Gdy ćwiczymy wschodnie sztuki walki, to wchodząc do „dojo” (z japońskiego „hala”), należy się nieznacznie pokłonić. Kłaniamy się też przeciwnikowi przed pojedynkiem. Inne dyscypliny, jak np.

mało popularny w Polsce golf, mają cały spis zasad wywieszonych tak, by każdy mógł się z nimi zapoznać. Regulaminów tych trzeba bezwzględnie przestrzegać.

Wielu z nas uprawia bardzo popularny sport – pływanie. Tu też obowiązują reguły. Przed wejściem do wody należy opłukać się pod prysznicem, nie tylko dla własnej higieny, ale także dla innych.



Nie tylko sporty walki są brutalne. Wiele sportów drużynowych także takich jest. Zachowaniem nie do przyjęcia jest przeklinanie, czy to przed, w trakcie, czy po meczu. Należy też unikać rozmyślnego łamania zasad gry oraz wyklócania się z tego po-

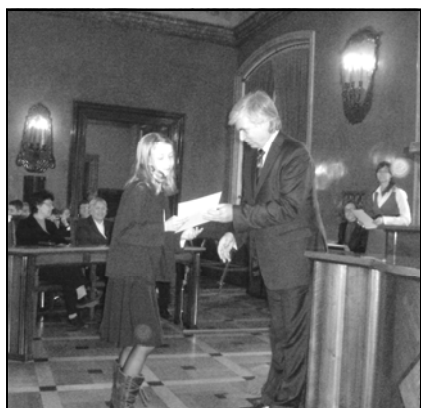
wodu. Należy zachować się przyzwoicie i kulturalnie, inaczej nie możemy mówić o sporcie. Musimy też szanować ludzi uprawiających sport, który nam może się nie podobać. Trzeba uszanować ich poglądy i zachować przykre komentarze dla siebie.

I wreszcie ostatni problem. Strój sportowy. Niedopuszczalne jest, by po intensywnym wysiłku, gdy strój jest mokry od potu, ten sam ubiór założyć następnym razem bez uprzedniego wyprania go. Tak się nieprzyjemnie składa, że własnego potu się nie czuje, bo ma się z nim styczność na co dzień, jednak wyczuwamy go u innych osób. Strój zawsze powinien być czysty i świeży. Tego wymaga szacunek dla innych uczestników sportu.

uczeń SP 111

KOLEJNE SUKCESY UCZNIÓW SP111

Sukcesy w Konkursie Biblijnym, organizowanym przez Kuratorium to dla Natalii Cieplińskiej (naszej parafianki) uczennicy Szkoły Podstawowej nr 111 można powiedzieć, że już tradycja. W dniu 22 stycznia b.r. w etapie rejonowym tego Konkursu (dla Podgórze i Nowej Huty) znów znalazła się w ścisłej czołówce i tym samym zakwalifikowała się do finału wojewódzkiego, który odbędzie się 12 marca.



Warto w tym miejscu wspomnieć, że Natalia – jako laureatka ubiegłorocznego konkursu – wyróżniona została przez Prezydenta Miasta Krakowa. Wyróżnienie otrzymał również jej katecheta – ks. dr Grzegorz Łopatka.

red.

STOŁECZNE KRÓLEWSKIE
MIASTO KRAKÓW



DYPLOM

Ks. Grzegorz Łopatka

Gratuluje sukcesów dydaktyczno-wychowawczych i składam wyrazy uznania, życząc dalszych wybitnych osiągnięć w pracy z młodzieżą.

Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa

Kraków 2008 r.



SPORT

NASI GÓRĄ

koniec rundy jesiennej 2008 w KS. Biezanowianka

Zakończył się sezon rundy jesiennej piłkarzy w KS. Biezanowianka. Chciałbym czytelnikom naszego „Płomienia” przedstawić wyniki naszych młodych piłkarzy oraz drużyny seniorów. W klubie Biezanowianki mamy pięć drużyn piłkarskich: trampkarzy młodszych i starszych, juniorów młodszych i starszych oraz seniorów. Drużyny prowadzone są przez doświadczonych trenerów: P. Marka Bojkę i Tadeusza Polichta.

Trampkarze młodszy zajęli w swojej grupie dziewiąte miejsce. Jest to drużyna w fazie organizacji, ale po zimowych treningach zapewne będzie osiągać lepsze wyniki. Drużyna trampkarzy starszych awansowała z IV do III ligi i zajęła w swojej grupie siódme miejsce. W poprzednich rozgrywkach w IV lidze zdobyli 125 bramek tracąc 25. Dwunastu chłopców z tej drużyny przeszło do juniorów młodszych a tacy zdolni i utalentowani jak Piotr Groblicki, Tomasz Chwaja, Karol Boratyński, Artur Nieckula, Konrad Skawiński z powodzeniem grali w juniorach starszych.

W obecnej trzeciej lidze trampkarzy starszych rocznik 1994-1995 występują w następującym składzie: Daniel Gurbiel, Piotr Klisiewicz, Mateusz Grzelak, Szymon Nowak, Krzysztof Natkaniec, Saadeh Carlos, Ireneusz Byczek, Krzysztof Sypka, Patryk Spiralek, Piotr Piotrkowski, Kamil Gawlik, Rafał Pałka, Łukasz Janczara, Maciej Mol, Kamil Łach, Szymon Jaglarz, Rafał Flak, Mariusz Grandys, Michał Chrobak, Dawid Perzanowski, Mateusz Gierek, Patryk Krzak.

Drużyna juniorów młodszych występuje w II lidze i po pierwszej rundzie zajmuje I miejsce a najwięcej bramek zdobył Piotr Groblicki. Drużyna występuje w składzie:

Mateusz Jeleń, Sebastian Wielgosiewicz, Kamil Pieroński, Artur Nieckula, Piotr Groblicki, Łukasz Huzar, Konrad Skawiński, Michał Cyganik, Maciej Zalas, Maciej Kozak, Damian Delong, Karol Boratyński, MAchalski, Konarski.

Bardzo dobrze spisała się drużyna Juniorów starszych grająca w I lidze z wymagającymi przeciwnikami jak Cracovia II czy Wisła II a i tak uplasowała się na wysokim IV miejscu. Niektóre mecze tych młodych zawodników stały na bardzo dobrym poziomie. Najwięcej bramek dla drużyny zdobył Czerw Arkadiusz- 11. Drużyna występowała w składzie: Kamil Stochel, Piotr Więckowski, Adam Więckowski, Piotr Groblicki, Krzysztof Groblicki, Tomasz Chwaja, Michał Siudut, Karol Boratyński, Arkadiusz Czerw, Konrad Jurek, Grze-



gorz Wołosz, Sławomir Sliwiak, Konrad Skawiński, Artur Nieckula.

Podsumowując grę tych młodych zawodników można powiedzieć i nie jest to tylko moja opinia, że talentów Biezanowianki nie brakuje, oby tylko Ci młodzi chłopcy ich nie zmarnowali.

Natomiast drużyna seniorów grająca w A klasie spisała się bardzo dobrze zajmując I miejsce do-

bywając 37punktów i strzelając 41 bramek tracąc 18. Najwięcej bramek zdobyli D. Sosnowski- 7, T. Czyżowski- 6 i kapitan drużyny T. Polak-5. Należy tylko żałować że doznaliśmy dwóch porażek z drużynami z dołu tabeli (Podgórze i Zwierzyniecki) Sądźmy że na wiosnę nie będzie gorzej i drużyna powalczy o awans. Występowali oni w składzie: Kamil Sowa, Sebastian Lesniak, Rafał Bieda, Turbasa Andrzej, Wiewiórka Krzysztof, Bartek Woźniak, Sikora Paweł, Polak Tomasz, Żurek Paweł, Dariusz Sosnowski, Tomasz Czyżowski, Łukasz Szumny, Fryderyk Nawratil, Tomasz Mac, Łukasz Chmiel, Mormoński Jarosław, Krzoska Łukasz.

Klub Sportowy Biezanowianka zaprasza chętnych do gry w naszych drużynach! Dla trampkarzy i juniorów organizowane są obozy zimowe i letnie. ZAPRASZAMY!

15 grudnia 2008 r. odbyło się Walne Zebranie Wyborcze. Nowym Prezesem KS Biezanowianka został p. Jerzy Gaszyński. W skład Zarządu Klubu weszli Adamczyk Aleksander, Bańka Adam, Bieda Rafał, Bojko Marek, Lenda Roman, Łach Andrzej, Polak Jacek, Ślusarek Edward i Wcisło Grzegorz. W imieniu odchodzącego oraz obecnego Zarządu składamy serdeczne podziękowania Panu Czesławowi Flankowi za olbrzymi wkład pracy, poświęcenie dla Klubu życząc jednocześnie dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Z okazji Nowego roku Klub Sportowy Biezanowianka życzy wszystkiego najlepszego wszystkim sympatykom a na wiosennych meczach liczymy na doping kibiców.

Roman Lenda

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

- 22.12.2008 – Patrycja Karolina Daniec
 22.12.2008 – Patryk Piotr Daniec
 25.12.2008 – Milena Maria Foryś
 25.12.2008 – Kacper Ryszard Stolarz
 25.12.2008 – Bartosz Sławomir Młaś
 25.12.2008 – Ewelina Anna Stryszewska
 25.12.2008 – Katarzyna Anna Wojas
 26.12.2008 – Oliwia Anna Szypuła
 26.12.2008 – Borys Artur Szypuła
 28.12.2008 – Patrycja Kordos
 11.01.2009 – Zuzanna Katarzyna Krzyworzeka
 11.01.2009 – Martyna Julia Nowak
 01.02.2009 – Nikola Aneta Kadzik
 08.02.2009 – Mikołaj Tadeusz Wantuch
 08.02.2009 – Dominik Mróz
 08.02.2009 – Szymon Adam Kruszc
 08.02.2009 – Oskar Jakub Wiecheć
 08.02.2009 – Kamil Mikołaj Pich
 08.02.2009 – Anastazja Anna Zagórska

Na ślubnym kobiercu stanęli:

- 26.12.2008 – Olga Maria Maksymowicz
 i Marek Tobiasz Obniski
 27.12.2008 – Anna Maria Pater
 i Waldemar Tadeusz Chyżewski
 27.12.2008 – Małgorzata Anna Basista
 i Artur Stasik
 10.01.2009 – Krystyna Agata Łaciak
 i Tadeusz Julian Kurek

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

- 05.12.2008 – † Józefa Michalik, ur. 1926
 05.12.2008 – † Krystyna Jakubiec, ur. 1931
 12.12.2008 – † Agnieszka Markowska, ur. 1940
 28.12.2008 – † Kazimiera Opalińska, ur. 1913
 31.12.2008 – † Norbert Łukowski, ur. 2008
 07.01.2009 – † Krzysztof Zabiegała, ur. 1954
 08.01.2009 – † Tadeusz Pałucki, ur. 1945
 14.01.2009 – † Jarosław Ostróżka, ur. 1971
 16.01.2009 – † Stanisława Orzechowska, ur. 1924
 21.01.2009 – † Krzysztof Nastazjak, ur. 1955
 27.01.2009 – † Tadeusz Bielski, ur. 1933
 27.01.2009 – † Andrzej Cieluch, ur. 1956
 29.01.2009 – † Mieczysław Szkodny, ur. 1930
 31.01.2009 – † Maria Bała, ur. 1922
 06.02.2009 – † Józef Chachłowski, ur. 1928



KRONIKA

* * *

Z inicjatywy Ks. Proboszcza Bogdana Markiewicza na styczniowe zebranie Koła Stowarzyszenia Rodzina Katolickich zaproszony został pan Stanisław Czech, jak sam o sobie mówi, jedyny noszący to nazwisko a mieszkający w Polsce, potomek bieżanowskiej linii właścicieli ziemskich Czechów de Lindewald.



Pan Stanisław Czech mieszka w Krakowie a z wykształcenia jest muzykologiem. Spotkanie nie tylko przybliżyło nam historię minionych lat, ale przyniosło szereg ciekawych wiadomości i propozycji związanych z Dworem i Bieżanowem. Relacja z tego spotkania wewnątrz numeru.

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Bieżanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Religia:** Ks. Grzegorz Łopatka, Marta Krzemień. **Dział Kultura:** Ewa Jania. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek.

Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Można również znaleźć nas w Internecie pod adresem: www.plomien.krakow.pl Adres e-mail: redakcja@plomien.krakow.pl